

Orędownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 276

Rok 65

Sobota, dnia 30 listopada 1935

Strojec w służbie idei narodowej



W dniu 10 bm. odbyło się uroczyste wręczenie proporcy placówce Str. Nar. w Stroju. W imponującej uroczystości wzięli tłumny udział członkowie S. N. Na zdjęciu część uczestników zebrania.

Zasadniczy dekret w sprawie karteli

Za przynależność do rozwiązanego kartelu grozi grzywna w wysokości pół miliona zł i areszt do 2 lat

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw” podaje dekret Prezydenta Rzplitej, zmieniający ustawę z dnia 28 marca 1933 o kartelach. Dekret przekazuje ministrowi przemysłu i handlu kompetencję w sprawie rozszerzenia i zmiany umów kartelowych, która dotąd należała do sądu kartelowego. Nawet nieprawomocne a zaskarżalne przed sądem kartelowym orzeczenie ministra jest natychmiast wykonalne.

Za przynależność do rozwiązanego na skutek orzeczenia ministra nawet jeszcze nieprawomocnego grozi kara w wysokości pół miliona złotych i areszt do 2 lat. Jeżeli jest to osoba prawna karze aresztu podlegają jej reprezentanci. Owe dwa lata aresztu są zastrzeżeniem kary w stosunku do stanu prywatnego.

Z powodu ukazania się tego dekretu, znoszącego dotychczasowe przepisy kar-

telowe, akcja rządu, zmierzająca do wydatnego obniżenia cen produktów kartelowych będzie ukończona przed 1 grudnia. Dekret ten będzie silnym atutem dla rządu w prowadzonych rokowaniach. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek wieczorem z polecenia ministerstwa skarbu zastępca dyrektora gabinetu ministerjalnego, p. Janusz Rakowski wygłosił krótki referat na temat ostatnich

zarządzeń rządowych oraz znajdujących się w opracowaniu dekretów.

Referent podkreślił m. in., że na mocy dekretu w sprawie karteli rozwiązano już trzydzieści kilka karteli, oczyszczając w ten sposób życie gospodarcze od hamujących jego rozwój zrzeszeń kartelowych.

Zranienie członka „Croix de Feu”

Lyon. (PAT). Członek organizacji Croix de feu zraniony został wystrzałem z rewolweru w chwili, gdy zdzierał afisz, nalepiony przez ugrupowania lewicowe.

Okólnik komendanta policji

Warszawa. (Tel. wł.) Główny komendant Policji gen. Kordjan Zamorski wydał okólnik do oficerów i funkcjonariuszy policji w sprawie oszczędnego trybu życia. Okólnik zwraca uwagę, że policjanci w wielu wypadkach lekkomyślnie popadają w dług, wskutek życia nad stan. Zaciągają uciążliwe zobowiązania, nabywając na raty przedmioty luksusowe, wydając przyjęcia itd.

Stan taki jest niedopuszczalny, albowiem policjanci powinni żyć oszczędnie, oszczędzając na czarną godzinę. Popadanie w dług, wskutek życia nad stan, często jest przyczyną zaniedbań służbowych i może w konsekwencji spowodować utratę zajmowanych stanowisk. (w)

Napad socjalistów na „Orędownika”

Radom, 28. 11. — Potężny rozwój ruchu narodowego nie jest na rękę socjalistom radomskim. To też na każdym zebraniu socjalistycznym, przywódcy socjalistyczni wzywają pozostałych im jeszcze robotników do walki z Obozem Narodowym oraz z jego prasą. Wynikiem tego szczucia był napad socjalistów na Szczepańskiego Edwarda lat 16, kolportera „Orędownika”.

Socjaliści napadli na niego u zbiegu ulic: Żeromskiego i Focha bijąc go i kopiąc, oraz zabierając mu niesprzedane egzemplarze „Orędownika”. Napadając na małego i wątłego kolportera, dla którego sprzedaż „Orędownika” jest jedynym utrzymaniem, wykazali socjaliści swoje „męstwo” i „odwagę”.

Multimiljonier Żyd inicjatorem afery „Feniksa”

Nowe sensacyjne szczegóły wielkiej afery, na której skarb państwa stracił około 10 milionów złotych

Kraków, 27 listopada. Kilkanaście dni temu podaliśmy na łamach naszego pisma sensacyjne szczegóły wielkiej afery żydowskiej, jaka ujawniła się w toku procesu b. komisarza Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks” Abrahama Drobnera z wspomnianym towarzystwem. Dziś możemy podać dalsze szczegóły, nie mniej interesujące niż dotychczasowe samej afery, jak i wogóle dotyczące żydowskich towarzystw ubezpieczeniowych, grasujących po Polsce.

Jak sobie nasi czytelnicy przypominają, w czasie procesu A. Drobnera z Tow. Ubezp. „Feniks” o kwotę 300 tys. złotych, złożonych podobno jako kaucję przy załatwianiu dla „Feniksa” nie-

uczciwych i kolidujących z prawem machinacji pożyczkowych wyszło na jaw (w świetle zeznań stron i świadków), że w drodze nieuczciwych transakcyj „Feniks” naraził skarb państwa na straty idące w miliony złotych.

W toku procesu, o którym mowa, ponieważ toczył on się jako proces cywilny osoby prywatnej przeciwko Towarzystwu o zwrot kaucji, wyszły na jaw tylko te szczegóły, które miały bliższy związek z żądaniem Drobnera.

Nie wyczerpują one całości tych nadużyć, ani nie objaśniają wszystkich ich szczegółów, a zwłaszcza nie wymieniają imiennie osób w nią zamieszanych. Obecnie dzięki złożo-

doniesienia do prokuratora, ujawniają się dalsze szczegóły łajdackich machinacji żydowskich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce.

Inicjatywa do nielegalnej konwersji austriackich pożyczek wojennych na obligacje Polskiej Pożyczki Odrodzenia wyszła w roku 1920 od ówczesnego dyrektora Tow. „Port” w Krakowie, Ananiasza Einhorn, oczywiście Żyda, dziś multimiljonera i dyktatora prawie wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce. Einhorn obawiał się zająć sam owym interesem i znalazł sobie do tego Drobnera, a za jego pośrednictwem drugiego Żyda Schneidra, którzy dokonywali tych machinacji na rachunek Towarzystwa „Anker”, „Fe-

niks” względnie „Przyszłość”. Drobner i Schneider przewieźli wówczas z Wiednia do Polski bezwartościową właściwie makulaturę dla Austrii w postaci austriackiej pożyczki wojennej w łącznej sumie około 1.600 milionów koron austriackich, i tu obchodząc przepisy polskie, konwertowali pożyczki austriackie, opatrzone fałszywymi stemplami, mającymi stwierdzić, że ich właścicielami są obywatele polscy, na Polską Pożyczkę Odrodzenia. W nielegalną tę konwersję zamieszani byli także urzędnicy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Krakowie (P. K. K. P.), którzy, jak np. urzędnik Michał Wydro, lub na jego polecenie inni, oczywiście za odpowiednią rekompen-

Zwycięstwo Laval'a w parlamencie

Za natychmiastowym rozpoczęciem dyskusji nad finansowymi przedłożeniami rządu wypowiedziała się większość izby

satę, przyjmowali w każdej ilości austriackie pożyczki, nie badali je, czy odpowiadają warunkom konwersji i wydawali za nie bez żadnej dopłaty — co znowu było dalsze nadużycie — Polska Pożyczkę Odrodzenia. Ponieważ w Krakowie nie było dostatecznej ilości Polskiej Pożyczki Odrodzenia, wobec olbrzymiej ilości przedstawionej do konwersji pożyczek austriackich, sprowadzono je specjalnie na telefoniczne polecenie ze Lwowa.

Dziś jeszcze w archiwach bankowych znajdują się wspomniane obligacje i będą służyć w razie potrzeby jako dowód. Niezależnie od tego próbki tych obligacji znalazły się już u prokuratora. Sama konwersja nie wyczerpywała oczywiście całego interesu. Dalsza manipulacja polegała na tym, że otrzymane obligacje Pożyczki Odrodzenia zastawiano w P. K. nej wartości. Za pieniądze te kupowano dolary w handlu pokatnym i wywożono w drodze przemytu do Wiednia. Na całej tej transakcji zarobiło Tow. „Feniks” w owym czasie 528 milj. marek polskich, co przy obecnym kursie dolara dawało 1 milion dolarów.

W całej tej sprawie przewijają się jako winowajcy, inicjatorzy, pośrednicy, urzędnicy, świadkowie transakcji wyłącznie Żydzi. Poczynając od Ananiasza Einhorn'a, mamy do czynienia z następującymi „obywatelami”, jak Abr. Drobner, Henryk Schneider, Schwoner, Dubsky, Kleinman, Berliner, Nussbrocher, Hauptman, Brodinger, Guttman, Kragerówna, Bergman, Moritz, Haber, a tylko jakby mimochodem spotykamy nazwiska jakiegoś Wilezińskiego czy Nowaka. Oczywiście nie wszyscy wymienieni mają na sumieniu udział w tem olbrzymim przestępstwie, nie wszystkich będzie można pociągnąć do odpowiedzialności, niektórzy już nie żyją. Ale większość ich, zwłaszcza winowajcy inicjatorzy żyją, i co więcej, są przeważnie obywatelami polskimi i w Polsce mają majątki. Samo Tow. „Feniks” jest właścicielem kilku kamienic w Krakowie, które, nawiasem mówiąc, budując je lub przebudowując, zeszpeciło architekturę Krakowa.

Sprawa znalazła się już w ręku prokuratora, co oczywiście nie przesądza, jak prędko nastąpią jakieś konkretne rezultaty dochodzeń.

Poprzedni nasz artykuł w tej sprawie wywołał w świecie żydowskim aferyzistów olbrzymi popłoch, w społeczeństwie duże poruszenie. Oczywiście zainteresowane towarzystwa już dzisiaj używają wszystkich dostępnych środków, aby sprawę zatłuszczać, wzgl. bo to się już nie uda, by opinię publiczną w jakiś sposób uspokoić. Ciekawym szczegółem tej akcji jest notatka, jaka ukazała się w kilku pismach warszawskich i krakowskich, zresztą w dość poważnych, ale pozostających w kontakcie z Żydami, a którą i my z obowiązku dziennikarskiego przedrukowaliśmy. Podano tam mianowicie, że władze prokuratorskie w Warszawie, do których wpłynęło już doniesienie Drobnera, zajęły się tą sprawą i aresztowały niejakiego Ożjasza Rottkopfa, współwłaściciela Banku Gwarancyjnego w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta ma na celu odwrócić tylko uwagę społeczeństwa od właściwych winowajców. „Jest poza tem zupełnie nieprawdziwa. Sprawa należy do kompetencji władz prokuratorskich w Krakowie i żadna skarga nie była wnoszona w Warszawie. Ożjasz Rottkopf nie był aresztowany i nazwisko to nie pozostaje w żadnym związku z omawianą sprawą. Jest to typowy trick żydowski: „Sza, cicho robi się, — już jednego aresztowali”.

Oczywiście omawiana aferyza nie wyczerpuje wszystkich interesów „pomysłowego” towarzystwa. Obligacje Polskiej Pożyczki Odrodzenia miały posłużyć jeszcze do innego interesu, na którym skarb państwa stracił znowu setki tysięcy złotych. Rewelacje o nowej tej finansowej operacji żydowskiej podamy niebawem. (J.)

Z niemieckiego przemysłu gazowego

Spółka akcyjna, która eksploatuje wielkie zakłady przemysłu gazów eksplozywnych w Reinsdorf, podwyższyła swój kapitał z 10 na 20 milionów marek. Należy przypomnieć, że z głównych zakładach tego przedsiębiorstwa miała miejsce w czerwcu r. b. głośna katastrofa wybuchowa, której przyczyną były zagranicą przedmiotem różnorodnych komentarzy, tembardziej, że spółka „Westfaelisch-Anhaltische Sprengstoff A. G.” jest jedną z fabryk, o których wspomina artykuł 163 traktatu wersalskiego.

Paryż. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby francuskiej rozpoczęło się popołudniu. Uroczystego otwarcia posiedzenia nadzwyczajnego izby wysłuchali deputowani stojąc, poczem kilka słów poświęcił przewodniczący Izby zmarłym w czasie feryj parlamentu trzem posłom.

Po odczytaniu przedłożenia rządowych pierwszych na mównicę wszedł premier Laval, który zażądał bezwzględnego omówienia sytuacji finansowej kraju i czterech wniosków rządowych z równoczesnym odroczeniem pozostałych spraw, przyczem żądanie swoje poparł kwestją zaufania rządowego. Przemówienie Laval'a większość Izby przyjęła oklaskami. Wyjątkowo Laval zrodził się na krótkie załatwienie sprawozdania deputowanego Chau-

voina, dotyczące działalności związków politycznych i utrzymania porządku publicznego w kraju.

Następnie przemawiali przedstawiciele poszczególnych grup i frakcji, którzy kolejno wypowiadali się za lub przeciwko rządowi.

Równocześnie rozpoczęło się posiedzenie senatu, które otworzył prezydent Jeanneney.

Paryż. (Tel. wł.) Po przemówieniach przedstawicieli grup parlamentarnych i krótkiej odpowiedzi Laval'a Izba przystąpiła do głosowania, które rozpoczęło się około godziny 16 i trwało niecałą godzinę.

Po krótkiej przerwie przewodniczący ogłosił wynik pierwszego głosowania. W rezultacie za rządem na ogółem 570 głosujących opowiedziało się 345

deputowanych, przeciwko zaś głosowało 225. Izba następnie wypowiedziała się za natychmiastowym rozpoczęciem dyskusji nad finansowymi przedłożeniami rządowymi.

Z naszego stanowiska

Nowy atut

Wszyscy bez względu na przekonania polityczne są zgodni w jednym dzisiaj: że nadeszły już czasy, całkowicie dojrzałe, by w nich dokonać się mogła ostateczna likwidacja sprawy żydowskiej. Nawet prasa „sanacyjna”, która zazwyczaj pląta „świętem o-burzeniem” na „deptanie uczuć humanitarnych” itp., jak nazywała każdy ruch antysemitki, teraz, wyczuwając ważność chwili, milczy, a jeżeli się od czasu do czasu z owego milczenia wytrąca, to tylko poto, by udzielić działaczom antysemitki „troskliwych przestróg”.

Otoż to postępowanie prasy „sanacyjnej”, z którą Żydów łączy dużo węzłów przyjaźni, doprowadza publicystów żydowskich do niepohamowanej wściekłości, czego dowodem jest artykuł p. A. Einhorn'a w żargonowym „Hajncie”. P. Einhorn występuje tutaj niewątpliwie w roli rzecznika swoich współwyznawców, którzy czując, jak im się zastraszają, szybko usuwa grunt z pod nóg, chcieliby nawet poruszyć wszelkie moce, zwłaszcza „sanacyjne”, by przeprowadzić natychmiastową, wielką kontrofensywę. A tutaj, kłóży pomyślał, jakoś te moce przyjazne niebardzo się kwapią z obroną... Stąd szaf, który publicystom żargonowym takie oto brednie dyktuje:

„Jeżeli się chce naprawdę wytepić plagę napastnictwa antysemitki, to trzeba mieć męstwo (!) zwalczania jej ideologii, trzeba wykazać, że jest ona zbudowana na kłamstwie i absurdzie. Uczciwy publicysta polski musi mieć odwagę do powiedzenia młodzieży polskiej, że Żydzi polscy są tak samo uprawnieni do mieszkania na ziemi polskiej i do jadań jej chleba, jak i Polacy rdzenni...” itd. itd.

Otoż my z całym spokojem stwierdzamy, że żadne męstwo nie zdoła wy-kazać kłamstwa i absurdu ideologii narodowej, w której kwestja żydowska stanowi jeden z najistotniejszych składników, bo ona jest związana z czystością, siłą i wielkością ducha narodowego. Ten zaś kto, starałby się wykazywać „kłamstwo i absurdalność” ideologii narodowej, wykazywałby równocześnie „kłamstwo i absurdalność” ducha narodowego, bo te rzeczy są ze sobą nierozdzielnie spójne. Dla Żydów zaś, pozbawionych całkowicie zrozumienia dla idei i dla wielkości Narodu, wszystko, co poza ich pasorczytniczy horyzont całkiem w ciągu dzieł znikczemniałej duszy wykracza, obrzucają mianem... kłamstwa i absurdalności. Jest to nic innego, jak tylko filozofia ślepoty i ubóstwa duchowego.

Co zaś się tyczy tego, co pisze p. Einhorn, że „Żydzi nie są obcy...”, bo przyeznili się do wzrostu i rozkwitu Ojczyzny, nie mniej, a może i daleko więcej niż wielu ojców i dziadów tych, którzy zajęli się teraz wypychaniem Żydów — to słowa te musimy zakwalifikować jako wyraz tupetu i bezczelności. Teraz zaczynają pisać o ojczyźnie przez duże O, a może niebawem zaczną się roztkliwiać w czułych poematach i pieniacz na jej cześć i wierność... Może wydadzą z pośród siebie nowego Tuwima ale jakby z odwrotnej strony, który zamiast bluźgać sztyderstwem i drwinami na Polskę, zacznie ją wyanielać i wystawiać, niby drugi Krasinski — dla dobra swych ziomków, bo tego nowa — niestety smutna dla nich — sytuacja wymaga? Jeżeli o taki „rozkwit i wzrost” kultury polskiej chodzi, to antysemita mają nowy, jeden więcej, atut w ręku, by ranę żydowską z organizmu polskiego czempredziej wypalić. Dziękujemy publicystom żydowskim za pomoc... (r.)

Bunt komunistów w Brazylii stłumiony

W walkach brał osobisty udział prezydent Varga — Przed ostateczną likwidacją ruchu rewolucyjnego

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Rio de Janeiro, prezydent Brazylii, Getulio Varga, który osobiście wziął udział w walkach z powstańcami w Rio de Janeiro, wydał do podległych mu gubernatorów kraju polecenie, aby jak najenergiczniej przystąpili do ostatecznej likwidacji ruchu rewolucyjnego. Podkreśla on, że ruch powstańczy w Natalu, Recife i Rio de Janeiro został ostatecznie stłumiony.

W Natalu zbuntowało się około 500 komunistów, którzy, po nieudanej rewolcie, opuścili port na pokładzie jednego ze statków i udali się w nieznanym kierunku. Przewodcy rewolucjonistów, po splądrowaniu banków, zbiegli na samolocie również w nieznanym

kierunku. Dla ich ujęcia przewidziano wszystkie konieczne środki. W Recife, gdzie rewolta komunistyczna została uśmierzona, po stronie komunistów padło przeszło sto osób. W Rio de Janeiro powstańcy w krótkim czasie swego panowania rozstrzelali kilkunastu oficerów.

Prezydent podkreśla, że bardzo zajęte walki toczyły się podczas próby opanowania przez komunistów szkoły lotniczej i koszar 3 pułku stołecznego. Liczba ofiar w tych walkach nie została jeszcze ustalona. Prezydent Getulio zaznacza na zakończenie, że niedługo nastąpi przywrócenie zupełnego spokoju w kraju i wzywa ludność do tepienia szkodliwych elementów.

Z FRONTU WALK W ABISYNJI

Marsz. Badoglio przybył na front

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Asmary, w czwartek przybył tam marszałek Badoglio, nowy głównodowodzący wojsk włoskich w Afryce wschodniej.

Rzym. (PAT.) Stefani donosi z Dżibuti, że wzdłuż kolei Addis-Abeba-Dżibuti gromadzą się regularne wojska abisyńskie. Jeden z oddziałów w czasie polowania przekroczył podobno granicę francuską w rejonie Gobad i został zmuszony przez straż francuską do odwrotu.

Londyn. (Tel. wł.) Źródła abisyńskie i angielskie, a częściowo francuskie i niemieckie podają o cofaniu się wojsk włoskich niemal na całym froncie. Koła abisyńskie przypisują odwrót wojsk włoskich na froncie Tigre

dwom przyczynom: 1) dlatego, że w dotychczasowych operacjach brały udział przeważnie wojska tubylcze, po 2) z powodu obawy Włochów o przecięcie linii komunikacyjnych.

O sytuacji na frontach koła abisyńskie potwierdzają, że trzy kolumny wojsk abisyńskich połączyły się na linii Dżidżiga-Daggabur i posuwają się w kierunku południowym.

Źródła włoskie zaprzeczają pogłoskom o sukcesach abisyńskich. Według informacji włoskich pozycje włoskie nie zostały opuszczone przez oddziały armii regularnej.

W Anglii niepokój wywołują wiadomości o ofensywie włoskiej w kierunku jeziora Tana.

Niezwykły ochotnik

Wiedeń. (PAT.) Książę Ferdynand von Liechtenstein, bratanek panującego księcia von Liechtenstein, wyjechał przed paru dniami do Adis Abeba w zamiarze zaciągnięcia się do armji abisyńskiej. Perswazje księcia Starhemberga, który starał się odwieść księcia od tego zamiaru, nie odniosły skutku.

Usunięcie godeł państwowych

Warszawa. (Tel. wł.) Państwo-wy Monopol Tytoniowy zobowiąże wszystkich sprzedawców wyrobów tytoniowych, jak: sklepy, budki uliczne itd. do zmiany szyldów oznaczających miejsce sprzedaży.

Zgodnie z zarządzeniem ministerstwa skarbu na szyldach tych nie będzie więcej figurować godeł państwowe.

Nowe szyldy zawierać będą dużą literę „T”, oraz napis w otoku „Wyroby tytoniowe”.

Wybory w Nowej Zelandji

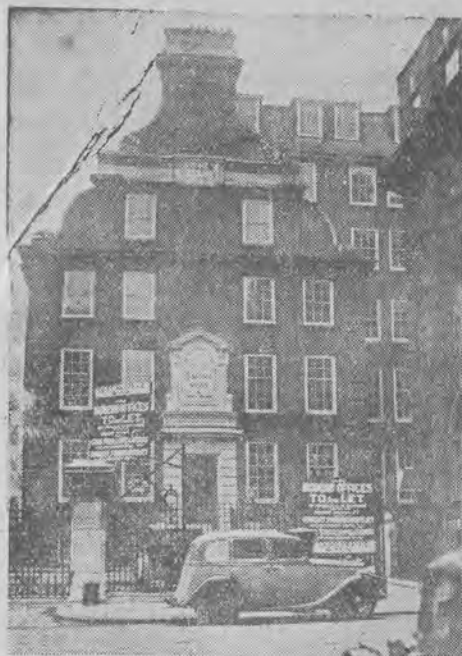
Londyn. (PAT.) Wybory przeprowadzone w Nowej Zelandji, przyniosły olbrzymią większość Labour Party.

Dotychczas rząd koalicyjno-narodowy posiadał w izbie 45 mandatów, Labour Party 24, a rozmaite ugrupowania niezależne 11. Obecnie Labour Party zdobyła 52 mandaty, koalicja rządowa tylko 20, a niebależni 8.

Do Palestyny

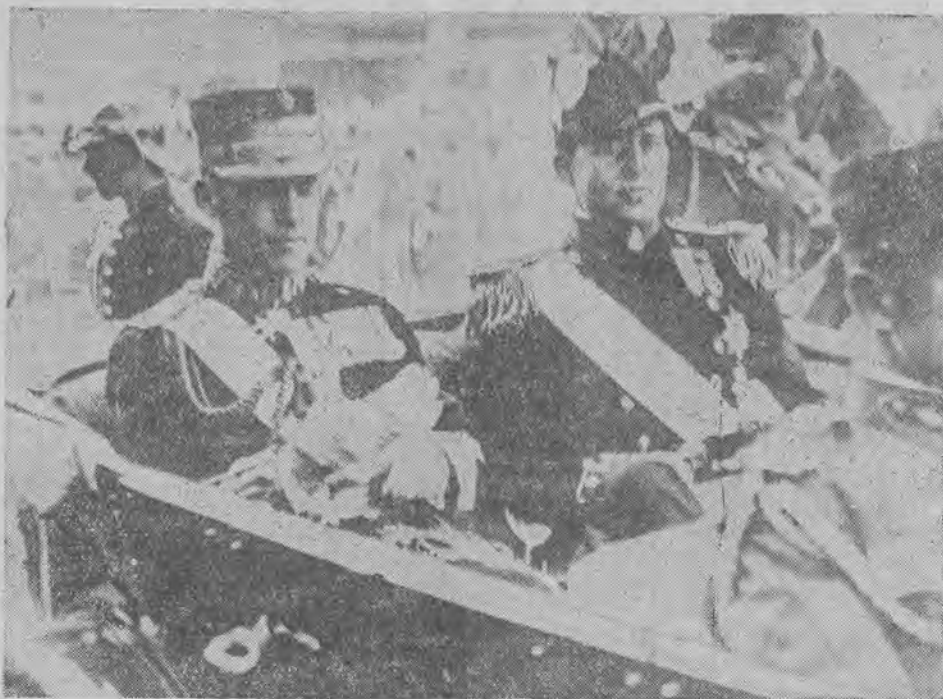
Genewa. (Tel. wł.) Dziś zbiera się komitet Ligi pomocy uchodźcom z Niemiec, który przedyskutuje projekt angielski zorganizowanej planowej emigracji Żydów z Rzeszy do Palestyny a potem do innych krajów zamorskich.

Ma się stworzyć specjalny bank, którego zadaniem będzie przeprowadzenie i wykup majątków Żydów niemieckich. Żydzi mają nadzieję, że jeżeli Liga zaprobuje ten plan, to w przeciągu kilku lat około 200 tys. będzie mogło opuścić Niemcy.



Na trzecim piętrze tego charakterystycznego domu, t. zw. Clarence House w Londynie odbędzie się niedługo konferencja morska.

Grecki dom królewski



Król grecki Jerzy wjeżdża w towarzystwie następcy tronu księcia Pawła do Aten.

Z restauracją monarchji w Grecji powraca z wygnania nie tylko król Jerzy, ale razem z nim cała rodzina królewska, która od r. 1924 przebywała z konieczności zagranicą. Grecki dom królewski spokrewniony jest i spowinowacany z wszystkimi domami panującymi w Europie.

Król Jerzy II ożenił się z rumuńską księżniczką Elżbietą, córką zmarłego króla Rumunii Ferdynanda, a siostrą obecnie panującego króla Karola. Jerzy II, rozwiodłszy się ze swą żoną, nie posiada potomstwa.

Jak wynika z treści depesz, król Jerzy zamierza nadać swemu bratu ks. Pawłowi tytuł księcia Sparty i następcy tronu. Księżę Paweł, liczący lat 34, jest również nieżonaty; jest on jedynym bratem króla Jerzego, synem zmarłego króla Konstantyna I i Zofii,

księżniczki pruskiej, siostry b. cesarza Wilhelma II.

Po księciu Pawle — w wypadku jego małżeństwa i bezdzietności — prawa do korony greckiej przypadłyby najstarszemu stryjowi króla Jerzego, noszącemu również imię Jerzego. Monarcha grecki posiada czterech żyjących stryjów: Jerzego, Mikołaja, Andrzeja i Krzysztofa, którzy wraz z swym potomstwem składają się na grecką rodzinę krwi królewskiej.

Księżniczka Maryna grecka, żona trzeciego syna króla Anglii, księcia Kentu, jest stryjeczną siostrą króla greckiego Jerzego II. Pokrewieństwo z domem angielskim datuje już od poprzednich pokoleń. Pradziadek obecnego króla greckiego Jerzego II był dziadkiem panującego obecnie króla Anglii Jerzego V i tragicznie zmarłego cara Rosji Mikołaja II.

Konflikt gen. Kondylisa z królem

Kontrowersje wybuchły na tle różnic w sprawie amnestji —
Możliwość powołania nowego gabinetu

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych pewne poruszenie wywołały kontrowersje, jakie wybuchły pomiędzy królem, a gen. Kondylisem i jego zwolennikami, w sprawie projektowanej amnestji.

Znaczna część członków rządu z gen. Kondylisem na czele sprzeciwia się projektowi króla, aby amnestja objęła wszystkich skazanych ostatnio

w związku z marcową rewolucją członków opozycji. Tymczasem król Jerzy, żąda, aby amnestja zastosowana była do wszystkich skazanych bez wyjątku, nie wyłączając obu głównych przewodców rewolucji marcowej, gen. Plastirasa i Venizelosa. W związku z tem przypuszczają, że w czwartek wieczorem lub w piątek nastąpi rekonstrukcja obecnego gabinetu greckiego.

Z za kulis walk w łonie B. B.

Tajemnice klęski wyborczej „sanacji”

Wyjaśnia ją w liście do swych przyjaciół b. poseł B. B., adw. Fichna z Łodzi

Łódź, 28 listopada.

Wybory do rady miejskiej w Łodzi, odbyte w ub. roku, przyniosły z jednej strony zdecydowane zwycięstwo Obozowi Narodowemu, a z drugiej — kompromitującą porażkę „sanacji”. Przegrana w wyborach wytrąciła z równowagi wszystkie grubsze szyszki „sanacyjne”, czego dowodem są właśnie i klótnie, które w rodzinie B. B. ciągną się w nieskończoność.

W tych dniach wiele wpływowych osobistości w Łodzi otrzymało list otwarty b. posła B. B. W. R. adw. Fichny, zatytułowany „Stare metody walki”. Na wstępie swej „odezwy” adw. Fichna wyjaśnia klęskę wyborczą „sanacji” w r. 1934, twierdząc, że spowodowały ją:

„1) ustawa scaleniowa, która nikomu na dobre nie wyszła, a robotników oburzyła,
2) rozporządzenie uposażeniowe, które wzburzyło ogromną większość funkcjonariuszów państwowych,
3) kwestja żydowska.”

W dalszym ciągu autor listu podaje przyczyny, dla których odmówił przyjęcia stanowiska wiceprezesa rady wojewódzkiej B. B.:

„Od tej chwili rozpoczęła się usilna

i systematyczna walka przeciwko mnie, prowadzona przez oficjalne czynniki B. B. W. R., a inspirowana przez pana wojewodę łódzkiego. Stałem się osobą, która ma być z życia publicznego wykreślona, dlatego mnie się nie tylko zwalcza, ale i bojkotuje, jako obywatela, jako działacza, jako posła.

Z tej smutnej, a zupełnie dla mnie niezrozumiałej kampanji prowadzonej we własnym obozie, a ku uciesze opozycji i moich tak zwanych przyjaciół politycznych, podaje cały szereg faktów:

1. Pan minister dr. Hubicki, prezes B. B. W. R., nie chciał ze mną przeprowadzić ani jednej rozmowy, ani też ani razu ze mną się zetknąć.

2. Ale zato pismem z dnia 16 listopada 1934 r. żądał wytłumaczenia się przed nim z tego, co napisał o mnie „Robotnik”.

3. Pan dr. Hubicki z p. sekretarzem Budzińskim (obecnym posłem) chodzili do prezesa sądu okręgowego w Łodzi, by przez niego uderzyć we mnie.

4. P. Budziński zebrania publiczne rozpoczynał oświadczeniem: „Teraz przyszli ludzie nowi, ideowi i o czystych rękach”.

„Król cyganów” pobity

Łódź. (Tel. wł.) Na zjeździe cyganów w Żabim na Huculszczyźnie „król cyganów” Bazyli Kwiek został pobity i musiał ratować się ucieczką.

Panika na rynku futrzarskim w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Krytyczna sytuacja gospodarcza spowodowała zastój w handlu futrzarskim. Ruch sprzedażny jest bardzo niski, a ceny osiągnięte stoją poniżej poziomu normalnej kalkulacji. Na rynku futrzarskim zanotowano kilka niewypłacalności, co wywołało nastroj paniki i spowodowało wstrzymanie się większych kupców od dalszego angażowania się w przerobie skór.

Kampanja przeciw mjr. Wagnerowi

Warszawa. (Tel. wł.) W Małopolsce Wschodniej wywołała sensację kampanja, prowadzona przeciwko prezesowi zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych, posłowi mjr. Wagnerowi. W anonimowych ulotkach i niektórych dziennikach postawiono Wagnerowi zarzuty natury etycznej. Autorzy ulotek oskarżają go m. i o wyzyskiwanie swego stanowiska dla celów materialnych.

Rozmowy z górnikami

Łódź. (PAT.) Delegaci federacji górników przyjęci zostali przez ministra górnictwa. Narady trwały dwie godziny. Następnie minister rozmawiał z delegatami związku właścicieli kopalń.

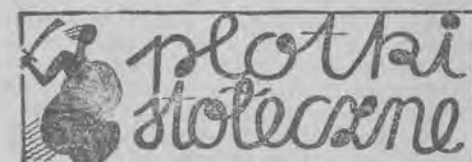
Minister zreferuje położenie premierowi i gabinet brytyjski będzie rozważać możliwości opanowania targu. W każdym razie wspomniane rozmowy stanowiły jedynie wstęp do całej serii narad, jakie minister górnictwa odbędzie z zainteresowanymi stronami.

Rolnicy polscy śledzą zarządzenia Francji

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje rolnicze z zainteresowaniem śledzą zarządzenia rządu francuskiego w obronie rolnictwa francuskiego.

Rząd francuski zamierza mianowicie wprowadzić ograniczenia w imporcie ryżu do Francji, który to import w ostatnim czasie wzrósł z 200 tys. na 800 tys. tonn. Ograniczenie w imporcie ryżu spowoduje zwiększenie konsumpcji pszenicy.

Organizacje polskie rolnicze wypowiadają się również za ograniczeniem importu ryżu do Polski, co spowodowałoby zwiększenie spożycia rodzimych produktów rolniczych. W najbliższym czasie będą koła rolnicze interwenjowały u rządu.



27 listopada.

Przed paru dniami zebrał się uczeni w piśmie, skupieni w Warszawskim Tow. Naukowym, na roczne posiedzenie. Omawiali wyniki swych prac, które są napewno dodatnie. Ale skarżyli się na stronę finansową. Gdzie o tym temacie teraz się nie mówi? Tam zaś specjalnie ten temat jest delikatny. Mało subsydjów skarbowych, a z 60.000 Towarzystwo nie otrzymało jeszcze ani grosza w tym roku budżetowym.

Niby wiele się mówi o konieczności podniesienia kultury umysłowej. Klasyczny to przykład, jak rzecz wygląda w świetle rzeczywistości. A tymczasem inne towarzystwo, mianowicie Tow. Popierania Kultury Teatralnej nigdy nie wystąpiło z podobnymi zarzutami ani wyrzekaniami. Tam pono już sięgnięto do dna. I tam subwencjonowanie tego przedsięwzięcia spotyka się z bardzo ostrymi zarzutami. Polityka zaś teatralna wywołuje silne sprzeciwy w kołach zainteresowanych i kompetentnych.

P. Matuszewski wyraził się w swych artykułach o konieczności zaniechania subwencjonowania teatrów, gdy Hanka z Bukowiny nie ma nawet na kartofle. Czy takie stanowisko będzie miało w życiu konsekwencje? Min. Kwiatkowski zapowiada bardzo surowe ograniczenia w subwencjach. Naturalnie, że spotka się z ogromnymi sprzeciwami. Ale stanie mu z pomocą życie. Ono zniewoli wszystkich do wężania pasa, tam gdzie go zwęzać można będzie bardzo skutecznie. W dziedzinie subwencjonowania — pole ogromne i bardzo celowe.

Ze się już z temi możliwościami liczą, wynika z poglądów o zapowiedzi zwinięcia „Pionu”. Nie ma jeszcze decyzji, a już się mówi o możliwości zawieszenia tego tygodnika od Nowego Roku. Nikt po nim nie będzie płakał. Nieraz literaci sami stawiali sobie pytanie, poco i dla kogo on wychodzi.

Z początku był bojowy. Dawał głośne wystąpienia np. Górki przeciw Sienkiewiczowi. Ale teraz stał się naśladownictwem niedzielnego dodatku literackiego „Tymosa”, naśladownictwem, dalekiem od pierwowzoru. I stąd nieporozumienie.

Takich placówek znalazłoby się więcej, gdyby chcieli poszukać otwarcie.

WARSZAWIANIN.

5. P. Budziński na zebraniu robotniczym w dniu 20 sierpnia 1934 r. miał użyć następującego zwrotu: „Poseł Fichna — to sługus kapitalistów”.

6. Żonę moją ordynarnie usunęto z „Rodziny Legionowej”. Obszerny list adw. Fichny kończy się uwagą, że plan jego przeciwników idzie w tym kierunku, by:

„złożyć na mnie całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za wybory w r. 1934,

wykończyć mnie w terenie i skończyć mnie w opinii publicznej przy pomocy:

a) zohydowania mego nazwiska,
b) prześladowania mojej rodziny,
c) podrywania mojej egzystencji materialnej.”

Autor listu, reasumując „wymienione wszystkie fakty”, stwierdza, iż „system ten nazywa się systemem starych metod walki”.

Nie będziemy się sprzeczać, czy „metody”, na które się skarży p. Fichna, są metodami nowymi czy starymi. Od roku 1926 jesteśmy świadkami takich zjawisk, na widok których nawet we śnie człowiek by się wzdrzgnął... I dlatego w „orędziu” p. Fichny nie znajdujemy niczego takiego, nad czem-

by warto dłużej się zastanawiać. Jest ono tylko jeszcze jednym dowodem dla charakterystyki „silnej więzi moralnej”, z której się szczycił obecnie dogorywający na łożu boleści Bezpartyjny Blok.

Obok wszystkiego, cośmy powyżej powiedzieli, warto zaznaczyć, iż „li-

stem otwartym” p. Fichny zajął się dość uszczypliwie umierający z powodu braku czytelników socjalistyczno-żydowski „Tydzień Robotnika”, zresztą omijając kwestię żydowską, na którą autor listu położył b. duży nacisk. Nie dziwimy się temu, bo jakżeż można wymagać od Żyda Urbacha (redaktor strony łódzkiej), aby występo-

wał przeciwko krzywonosym współplemiencom. Przeciwno „sanacji” — owszem, ale o Żydach — szal bo to i nie wypada i... wogóle...

Jak ci Żydzi mają dobrze: pełno ich w „sanacji” i u socjalistów, a wszyscy ich jednako oszczędzają! Dlaczego w takim razie krzyczą, że im jest źle? OSA.

Izrael gotuje się do ataku

Jednolity front kupiectwa żydowskiego

Zamierza się przeciwstawić dążeniu Polaków do opanowania handlu w Polsce

Równocześnie z ogólnopolskim zjazdem kupiectwa polskiego w Krakowie odbył się w ubiegłą niedzielę zjazd kupiectwa żydowskiego w Warszawie. Zjazd odbył się z inicjatywy Żydowskiej Centrali Związku Kupców i zgromadził przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacji kupieckich (m.in. Centrali Detalistów i Drobnych Kupców Żydowskich z Warszawy i z prowincji). Kupiectwo żydowskie z Poznania reprezentował prezes miejscowego Oddziału C. Z. K. Umanński. Zjazd powziął zadanie konsolidacji całego kupiectwa żydowskiego w Polsce w jednolitej reprezentacji.

Obrazy zajął sen. Rafał Szereżowski, który wskazał na konieczność utworzenia jednolitego frontu handlu żydowskiego w Polsce, „zagrożonego w swej egzystencji”. Po wyborze przewodniczącego obrad, p. Pollaka, sprawę zreferował prezes Centr. Zw. Kupców, Gepner. Obrazując sytuację kupiectwa żydowskiego w Polsce, mówca zwrócił uwagę — według sprawozdania „Naszego Przeglądu” — „na wzmocnienie się prądów antysemitycznych”. Zdaniem mówcy, „fala nienawiści, skierowana przeciwko Żydom, przechodzi przez cały szereg krajów”. Referent mówił m. in.:

„Wśród Żydów polskich szerzy się w ostatnim czasie apatia, masy żydowskie pauperyzują się — ostatnie zaś rozruchy antyżydowskie wzmagają nastroj pesymizmu i rozgoryczenia. Handel jest głównym polem działalności Żydów — i na tym odcinku czynione są próby eksterminacji (pod „próbami eksterminacji” Żydzi rozumieją mnożące się ostatnio obawy tworzenia nowych polskich placówek handlowych, wypierających handel żydowski — przyp. red.). Musimy więc uczynić wszystko, co możliwe by próbom tym przeciwstawić jednolity front kupiectwa żydowskiego. Zjednoczenie na froncie kupieckim może mieć ogromne znaczenie dla całego układu stosunków również w innych dziedzinach życia żydowskiego. Wobec ataków na handel żydowski utworzenie jednolitej reprezentacji jest nakazem chwili i z tego też powodu C. Z. K. zwołała naradę, która ma nareszcie powołać do życia Radę Naczelną Kupiectwa Żydowskiego. Zjednoczenie musi nastąpić — niech ono natchnie kupiectwo żydowskie wiarą w lepsze jutro...”

W wyniku obszernej dyskusji, w której najczęściej skarżono się na ostatnie rozruchy antyżydowskie w całym szeregu miejscowości i na bojkot gospodarczy Żydów, zdecydowano utworzenie Rady Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego i powołano komisję statutowo-organizacyjną, w skład której weszli: prez. Mayzel, Kawencki, Saper,

Lewsztejn, Zundelewicz, Smuszkina, Heber i jako doradcy: adw. Kalicki, dyr. Zajdenman, adw. Ołomucki i Małkin. Następnie na plenum uchwalono statut, uzgodniony przez powyższą komisję.

Według statutu tego Rada Naczelna Kupiectwa Żydowskiego ma na celu pracę nad rozwojem handlu w Polsce, (oczywiście handlu żydowskiego!), ustalanie opinii kupiectwa żydowskiego w zasadniczych sprawach gospodarczych, koordynacji działalności poszczególnych organizacji, wchodzących w skład Rady, z zachowaniem autonomii tych organizacji w zakresie statutowej działalności, reprezentowanie kupiectwa żydowskiego wobec władz i instytucji, obronę interesów zawodowych, prawnych, społecznych i orga-

nizacyjnych kupiectwa żydowskiego itd. Na czele Rady stoi komitet wykonawczy składający się z 17 osób. Prezes komitetu wykonawczego jest każdorazowo desygnowany przez C. Z. K., wiceprezes — przez Centr. Związek Kupiectwa Detalicznego.

Następnie dokonano wyboru komitetu wykonawczego Rady Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego.

Powołanie do życia jednolitej reprezentacji handlu żydowskiego w Polsce jest nie tylko dowodem zespolenia wysiłków żydowskich skierowanych ku umacnianiu się Żydów w handlu, ku wzmocnieniu ich w tej dziedzinie ekspansji, a równocześnie przeciwko dążeniom polskiego społeczeństwa do usamodzielnienia się gospodarczego we własnym kraju.

Hitler o Żydach i bolszewikach

Niemcy stoją przed koniecznością nowych skutecznych zarządzeń obronnych



Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz Hitler w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi jednej z agencji prasowych, wyjaśnił stanowisko rządu Rzeszy wobec Rosji Sowieckiej, oraz kwestii żydowskiej. Kanclerz Hitler wskazał m. in. na konieczność wcięcia nowych skutecznych zarządzeń obronnych przed kłopotami żydowskich agentów bolszewizmu. Omawiając sprawy bolsze-

wizmu, kanclerz zaznaczył, że „Niemcy będą w dalszym ciągu zwalczać komunizm tą bronią, jaką komunizm sam stosuje”.

Mówiąc o armii niemieckiej, kanclerz zaznaczył, że celem jej jest obrona Rzeszy przed atakiem obcych narodów. Niemcy mają prawo posiadania pierwszorzędnych armii.

Strajk w Zagłębiu załamał się

Organizatorzy strajku nie znaleźli posłuchu wśród mas robotniczych

Sosnowiec, 26. 11. Dzisiejszy dzień przyniósł zmiany w akcji strajkowej. Stan zatrudnienia w poszczególnych kopalniach powiększył się. Nastąpiło ostrzeżenie. Robotnicy w większości zorientowali się, że strajk naraża ich na straty zarobków, premii rodzinnych i deputatów węglowych, nie im wzamian nie dając. Spostrzegli, że są w rękach socjalistów i graszka.

Wogóle manifestacja socjalistów wypadła bardzo blado. Niema już tego entuzjazmu i wiary w powodzenie akcji, jak to bywało w innych latach. Niema również terroru wobec tych, którzy pracują. Socjalizm przestał być atrakcją dla robotnika Zagłębia Dąbrowskiego. Szara rzeczywistość odrzuciła go. Wyszumiały mu te hasła demagogiczne, które naraziły go częstokroć na straty materialne i moralne. Jesteśmy świadkami wyzwa-

nia się robotników z pęt doktryn socjalistycznych.

Nie ulega przeto wątpliwości, że po zakończeniu strajku „manifestacyjnego” górnicy Zagłębia Dąbrowskiego nie poprą zapowiedzianego strajku górników angielskich. Pan Stańczyk, pozostający na usługach międzynarodówki, przekona się wreszcie, że zwycięży zdrowy rozsądek i interes własny górników polskich.

Dnia 27 bm. strajkowali jedynie robotnicy kopalni „Helena” w Niwce w liczbie 56, oraz robotnicy kopalni „Czeładź” na „Piaskach” w liczbie 499. Robotnicy pozostałych kopalni i hut przystąpili normalnie do pracy. — Zapowiedziany przez socjalistów trzydniowy strajk załamał się prawie całkowicie w trzecim dniu.

Normalna praca na Śląsku

Katowice. (PAT.) Po trzydniowym strajku protestacyjnym, w dniu dzisiejszym podjęto we wszystkich kopalniach na Śląsku normalną pracę.

Obniżenie odsetek od pożyczek budowlanych w B. G. K.

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw” ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej o ulżach w spłacie kredytów budowlanych obniżający odsetki od 1 stycznia 1936 r. od pożyczek budowlanych B. G. K., zaciągniętych po 1 stycznia 1927 r. do 31 grudnia 1931 r. o jeden proc., t. j. o 1/3 niezależnie od tego, czy są w całości czy też zostały skonwertowane na pożyczki amortyzacyjne (w)

Przykład do naśladowania!

Poznań, 28. 11. — Kawiarnia „Caffe Esplanade” w Poznaniu, będąca własnością p. Mańczaka, wywiesiła w swych dwóch frontowych oknach wystawowych duże, widoczne tabliczki z napisem:

„Caffe Esplanade” jest firmą chrześcijańską

tylko

dla chrześcijan.” Piękna inicjatywa poznańskiego kupca znajduje niewątpliwie gorliwych naśladowców nie tylko w Poznaniu, ale i w całej Polsce.

Mały feljeton

Jak ten papier idzie...

W jednym z dwutygodników ekonomicznych, wychodzących w Łodzi znajdujemy ciekawy feljeton p. t. „Polska papierowa”, z którego dowiadujemy się, na czym polega tajemnica konsumpcji papieru w Polsce.

Papier, jak wiadomo, odgrywa bardzo poważną rolę w życiu nie tylko społecznym ale prywatnym państw i narodów, dlatego nie od rzeczy będzie, jeśli podamy naprzód urywki z cytowanego feljetonu:

„Mieszkaniec Polski spożył w roku 1934 w przecięciu statystycznym 5,17 kg. żelaza walcowanego, 6,41 kg. skór podszewowych, 1,7 przędzy bawełnianej, 0,7 kg. przędzy wełnianej, 2,98 kg. nafty, 4,82 kg. mięsa wołowego, 25 kg. mięsa cielęcego, 0,50 kg. spirytusu, 0,9 kg. mydła, a papieru — cztery i ćwierć kilogramów.

„Badając przyczynę tego zdumiewającego zjawiska, obliczyliśmy (na podstawie Małego Rocznika Statystycznego), że nie może nią być czytelnictwo czasopiśm gdyż na głowę ludności wypadła roczna konsumpcja tylko pięciu numerów dzienników i czasopiśm periodycznych, ani nakład książek, ani ożywiona korespondencja, gdyż na nią zużywa głowa ludności tylko 0,063 kg. papieru, ani zapotrzebowanie szkół, ani papier do pakowania, gdyż do tego używa się u nas przedewszystkiem, już wyżej uwzględnionego, papieru gazetowego. Na podstawie powyższych danych można doliczyć się do konsumpcji mniej więcej 1,25 kg. papieru na głowę. Ale na jakie cele zużywa się pozostałe 3 kg?

„Zagadnienia tego nie udało się rozwiązać, gdyżby nie przypadek, który podsunął w nasze ręce przedruk pewnego dokumentu, mianowicie „Instrukcji starosty do burmistrzów i wójtów w powiecie, dotyczącej odczyszczenia”, przeznaczonej do rozdania soltysom i przełożonym obszarów dworskich.

„Zakotłował w niej wir rozporządzeń, zarządzeń, reskryptów, okólników, urzędów, zapytań, wezwań urzędowych i setek tysięcy następujących na nie odpowiedzi, meldunków i zgłoszeń. Tajemnica konsumpcji papieru rozwiała się...”

Niewątpliwie, rozwiała się. Jakkolwiek nie wiadomo, ile papieru zużywa się do celów — powiedzmy ostrożnie — specyficznych...

Wynikałoby z powyższego zestawienia, że nie lub prawie nie. Wogóle, co tu gadać — kryzys. Ludzie nawet nie mają co jeść... Dlatego używa papieru wyłącznie nasza szanowna biurokracja. Przeto tylko wdzięczność musimy nosić w sercu „wyłącznie ingerencji Państwa, jego regulacji i regulacji” za osiągnięcie w dziedzinie papiernictwa wielkiego rozmachu produkcji, tudzież za wspaniały rozwój ośrodków handlowych, jako też stworzenie w tych ciężkich czasach źródeł dochodu dla szarej masy obywateli.

Jakże inaczej wygląda kwestia zużycia papieru w Abisynji. Możliwe, że tam nie niszczy go biurokracja wogóle, w każdym razie nie używa go przeciętny Abisynczyk. Wynika to z małej ilości fabryk papierniczych, ałbowiem brak papieru dał się ostatnio dotkliwie we znaki.

Oto jeden z korespondentów wojennych donosi z Asmaru, że poczta abisynska jest dosłownie zawałona przesłankami listowymi. Dziennikarzom zagrażającym szerzającym się codziennie 1200 znaczków pocztowych, a dwa razy w tygodniu, kiedyś dochodzi poczta lotnicza ponad 2000 znaczków. Dziennikarze piszą tak dużo, że cały niemal zapas papieru w kraju jest na wyczerpaniu.

„Szczęśliwa Abisynja, u nas przynajmniej papieru nie brakuje...” T. H.

Samobójstwo burmistrza Keyni w hotelu poznańskim



Eugeniusz Sołtan, burmistrz m. Keyni

Keynia. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych popełnił w jednym z hoteli poznańskich samobójstwo Eugeniusz Sołtan, burmistrz m. Keyni, pełniący ten urząd od 1934 r.

Burmistrz Sołtan miał stałe zatargi z radą miejską, która protestowała przeciwko jego gospodarce finansowej i inwestycyjnej, prowadzonej bez zatwierdzających uchwał korporacji miejskich. Burmistrz Sołtan był wielkim zwolennikiem „sanacji”.

Zawieszone wykłady

Warszawa (Tel. wł.) Jak slychać, wykłady na wyższych uczelniach będą zawieszane do końca bieżącego tygodnia. (w)

Aresztowanie

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ul. Dzielnej 33 w lokalu żydowskiego zw. zawodowego „Bund” miało się odbyć nielegalne zebranie, na którym komunisty Willer miał wygłosić propagandowy odczyt o Rosji. Na zebranie wkroczyła policja i aresztowała 16 Żydów komunistów. (w)

Dziennikarze u premiera

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Kościłkowski przyjął w czwartek prezydium Związku Dziennikarzy Rzpl., które przedstawiło mu szereg postulatów dziennikarzy, jak sprawę amnestii prasowej, ochronę zawodu dziennikarskiego, stypendjów dziennikarskich, ulg paszportowych itd. P. premier odniósł się do przedstawionych postulatów bardzo przychylnie. (w)

W sprawie odznak i mundurów

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych ogłosił rozporządzenie wykonawcze do dekretu o odznakach i mundurach. Noszenie odznak i mundurów dozwolone jest jedynie dla organizacji, działających na całym obszarze państwa za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych, a dla organizacji, działających na obszarze jednego województwa za zezwoleniem wojewody. (w)

Obrady masonerii w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma wieczorne donoszą, że w kołach „wtajemniczonych” oczekuje się wyniku obrad egzekutywy krajowych łóż, stanowiącej najwyższą władzę wobec braci w komórze hierarchicznej „Wielkiego Wschodu”. Obrady odbywają się od paru dni w apartamentach jednego z gości zagranicznych w „Hotelu Europejskim”. W obradach biorą udział dostojnicy masonów i z innych krajów. Wybór Warszawy nie jest dziełem przypadku, gdyż, jak utrzymują, w ten sposób chciano podkreślić wielką rolę, jaką przypada masonerii polskiej w obecnej rozgrywce „Wielkiego Wschodu”. (w)

Stłumione powstanie

Rio de Janeiro. (PAT.) Prez. Getulio Vargas zawiadomił gubernatorów wszystkich prowincji, że powstanie w Natalu, Pernambuco i Rio de Janeiro zostało zdławione. 500 powstańców uciekło na statku „Santos” z Natalu.

W Pernambuco powstańcy stracili 100 żołnierzy i poszli w rozsypkę. Bunt w szkole lotniczej i w 3 pułku piechoty zlikwidowano.

W Natalu gubernator objął znów władzę. W Recife de Pernambuco powraca pokój.

Rio de Janeiro. (PAT.) Według wiadomości otrzymanych przez rząd po bombardowaniu z samolotów powstańcy 3 pułku poddali się.

W Natalu wycofali się na pokład okrętu „Santos”, należącego do linii „Lloyd Brasileiro” i odpłyneli w nieznanym kierunku. Przywódcy na samolocie „Kondor” wystartowali również w nieznanym kierunku.

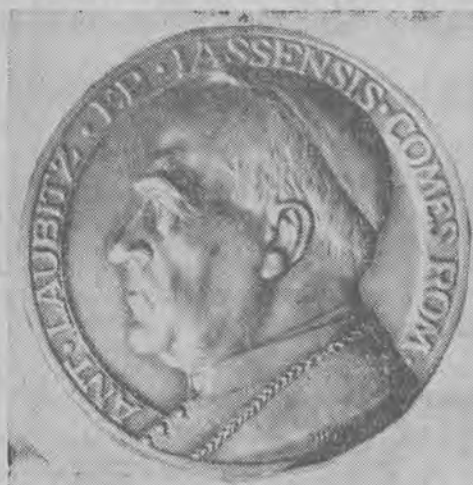
Z zazdrości postrzeliła oficera



Halina Kubiśówna, która z zazdrości postrzeliła ostatnio w Poznaniu śmiertelnie porucznika Warunka.

Włodarz historycznej katedry gnieźnieńskiej odznaczony

Plakieta ku upamiętnieniu zasług J. E. ks. biskupa Laubitz



Poznań, 28. 11. Dzięki niezmiernym poczynaniom J. E. ks. bisk. Laubitz katedra gnieźnieńska została odnowiona i doprowadzona do dawnej wspaniałości. Dzieła tego dokonał ks. biskup w czasie 15 lat żmudnej pracy. Dla upamiętnienia zasług ks. biskupa polecił ks. Prymas Hlond wybić piękny

medal, wykonany w pracowni poznańskiego artysty prof. Wysockiego. Powyżej reprodukowujemy obydwie strony medalu, jedna z nich (od lewej) przedstawia podobiznę J. E. ks. biskupa Laubitz, druga trumnę św. Wojciecha.

Bomba na zebraniu socjalistów w Gdańsku

W drukarni „Danziger Volkszeitung” wybito 12 szymb

Gdańsk. (PAT.) Nieznani sprawcy wybili ubiegłej nocy w drukarni centrowej „Danziger Volkszeitung” 12 szymb.

Gdańsk. (PAT.) Na zebraniu mężów zaufania stronnictwa socjali-

stycznego w Gdańsku nieznani sprawcy rzucili podczas przemówienia przywódcy partii socjalistycznej, posła Brilla, bomby z gazem łzawiącym, oraz petardę przez okno. Po przewietrzeniu sali, zebranie kontynuowano.



Fragment pochodu uczestników uroczystego poświęcenia proporca S. N. w Stroju.

Włamanie do poselstwa sowieckiego w Pradze

Włamanie dokonał urzędnik poselstwa, który skradł większą gotówkę oraz tajne akta — Sprawcę wykryto i aresztowano

Praga. (Tel. wł.) Do poselstwa sowieckiego włamali się w nocy ubiegłej nieznani sprawcy i skradli większą część pieniędzy i tajne dokumenty. Policja podejrzewa, że włamanie dokonał jeden z urzędników poselstwa.

Praga. (Tel. wł.) Sprawa tajemniczego włamania do poselstwa sowieckiego w Pradze została wyjaśniona. Przypuszczenia policji okazały się trafne. Włamanie dokonał urzędnik poselstwa sowieckiego Kozimow, Tatar z pochodzenia.

Przy rewizji w mieszkaniu Kozimowa policja znalazła pończochy damskie i inne części garderoby damskiej. Bliższe dochodzenia ustaliły, że Kozimow uciekł z pewną damą samochodem, którego szofera zdołano odszukać i zaarrestować. Wraz z dwoma detektywami szofera następnie wyjechał do miejscowości Bosice, dokąd był zawiózł nocy ubiegłej Kozimowa. Wkrótce też odnaleziono tam w jednym z wyszynków zupełnie pijanego Kozimowa. Od aresztowanego odebrano większą część zrabowanej w posel-

stwie gotówki w wysokości 700 tysięcy koron, oraz wszystkie tajne dokumenty poselstwa.

Kozimowa osadzono w więzieniu wraz z szoferem, którego tymczasowo również pozostawiono do dyspozycji władz śledczych.

Charakterystyczne

Warszawa. (Tel. wł.) Do ministerstwa pracy i opieki społecznej wpłynęło podanie od pracowników restauracji „Adria” i „Oaza” z prośbą o interwencję w sprawie niewypłacania wynagrodzeń. W podaniu pracownicy stwierdzają, że od dłuższego czasu nie otrzymują wynagrodzenia, ale nie z winy pracodawców.

Po otrzymaniu podania min. zwróciło się do kierownictwa obu zakładów o wyjaśnienia. Kierownicy zakładów stwierdzili, że powodem zaległości jest to, że najrozmaitsze osoby, nieraz zajmujące bardzo wpływowe stanowiska, nie płacą swych rachunków restauracyjnych. (w)

Posel Rzplitej w Rzymie

Warszawa. (Tel. wł.) Posłem Rzeczypospolitej w Rzymie został mianowany dotychczasowy poseł w Hel-singforsie Charwak. (w)

Wiece fryzjerów z całej Polski w Poznaniu

Poznań, 28. 11. W dniu 9 grudnia odbędzie się wiec fryzjerów z całej Polski w Poznaniu w związku z nowym rozporządzeniem o prowadzeniu zakładów fryzjersko-golarskich.

Cukier stanieje

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw” ogłasza dekret w sprawie opodatkowania cukru. Dekret wprowadza nową stawkę podatku spożywczego od cukru. Jak slychać, od poniedziałku, 2 grudnia cena cukru ma wynosić jeden złoty za kilogram. (w)

Burmistrz Sahn

kupował u Żydów...

Berlin. (Tel. wł.) Sensacją Berlina jest fakt wydalenia Sahma, pierwszego burmistrza stolicy Rzeszy, z partii narodowo-socjalistycznej za kupowanie u Żydów.

Zona i córka zmarłego księcia Lidz-Jassu

Dżibuti. (PAT.) Znajdują się tu pod opieką władz francuskich zona i starszy syn zmarłego onegdaj księcia Lidz-Jassu. Rząd abisyński podobno zwracał się do władz francuskich o wydanie ich, lecz odmówiono temu żądaniu.

Cwiczenia wojskowe w Niemczech

Berlin. (PAT.) Ministrowie wojny i spraw wewnętrznych wydali wspólnie zarządzenie o powołaniu na ćwiczenia wojskowe. Mocą tego zarządzenia rezerwiści i pospolite ruszenie w Prusach wschodnich będą powoływane co rok na pewien okres na ćwiczenia.

Węgierska wizyta

Wiedeń (PAT.) Z powodu wizyty premiera węgierskiego Gömbosa i min. spraw zagr. Kanyi, koła urzędowe oświadcza, że ta wizyta odpowiada ustalonej tradycji narad kierowników polityki Wiednia i Budapesztu o sprawach obchodzących oba kraje.

Przewłocki niestrudzony

Warszawa. (Tel. wł.) Na tle polityki kartelowej mnożą się rozprawy sądowe. Głośna była latem sprawa ziemianina Przewłockiego, który wystąpił ze skargą przeciwko zrzeszeniu producentów drożdży, stanowiącemu reprezentację kartelu drożdżowników, o 10 tys. zł odszkodowania z tytułu niesłusznego wzbogacenia się.

Ziemianin motywował swoje pretensje umową kartelu z władzami skarbowymi, uniemożliwiającą zakładanie nowych drożdżowni i obniżanie cen drożdży.

W I instancji powództwo Przewłockiego zostało oddalone, ale ziemianin procesuje się od wielu lat (również w Najwyższym Trybunale Administracyjnym). W ostatnich dniach wniósł on skargę odwoławczą do sądu apelacyjnego, który wyznaczył rozprawę na 10 lutego. Przewłocki zapowiada przez swego pełnomocnika obszernie omówienie działalności kartelu, oparte na różnych dokumentach.

na gorącym uczynku

Pewien wielki wódz żydowski, namiętny antagonista Teodora Herzla, złożył cenne wyznanie.

— Wolę — powiedział — dziesięć udanych pogromów, aniżeli jeden, nawet nieudany bojkot. Ale wolę dziesięć udanych bojkotów, aniżeli realizację syjonizmu palestyńskiego.

Oto, w czym rzecz. Pogromy to kanalizowanie antysemityzmu, to kłapa bezpieczeństwa dla kwestii żydowskiej. Gwałt jest obcy dla duszy Polaka. Prześladujcie rodowody przewodników pogromowych, zajmujcie za kulisy partii, propagujących awantury z Żydami — znajdźcie potomków Judy, lub jego agentów.

Pogromy pociągają się, aby temperatury miały ujście raz na rok, a przez 12 miesięcy kwitły interesy.

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Destrukcyjna robota O. U. N.

Jak przemycano nielegalną bibułę — Skazanie adw. Szlapaka na 100 złotych grzywny za uchybienie powadze sądu

Warszawa. (Tel. wł.) Na wstępie rozprawy porannej adw. Horbowij wniósł o dopuszczenie dowodów z kompletów czasopisma „Surma” dla stwierdzenia, że organ ten nigdy nie propagował akcji terrorystycznej na ziemiach innych poza województwami lwowskim, tarnopolskim, stanisławowskim, wołyńskim i częściowo poleskim. Sąd po naradzie odrzucił wniosek adw. Horbowyja.

Świadek Kuśmierski, przodownik P. P., zeznaje, iż w połowie czerwca 1934 r. otrzymał od jednej z pracownic sklepu Ignatowskiego łuskę rewolwerową, znaną przez nią przy zbiegu ul. Szczygłej i Kopernika.

Następny świadek Władysław Wiewióra opisuje bombę, jaką mu wskazano w lokalu przy ul. Foksal 3. Na pytanie prokuratora stwierdza, że bomba posiadała zabezpieczenie, uniemożliwiające przedwczesny wybuch.

Warszawa. (Tel. wł.) Świadek Emilia Kaszerowa rozpoznaje w osk. Lebedzie młodzieńca, który po kilkudniowym pobycie w jej mieszkaniu, zniknął w dniu zamachu na min. Pierackiego. W osk. Hnatkowskiej poznała kobietę, która kilkakrotnie odwiedzała jej przejściowego lokatora.

Sw. Franciszek Taborski, rewizor kolejowy, zeznaje, że w dniu 6 sierpnia 1933 r. kontrolował w pociągu bilet osk. Kłymyszyna i stwierdził, że nazwisko na niższe akademickiej jest podrobione. Kłyszyn oświadczył, świadkowi, że podróżuje w celach turystycznych.

Dłuższe zeznanie składa Marian Chomrański, inspektor policji, naczelnik urzędu śledczego w Katowicach. Świadek ten mówił szczegółowo o przemycie nielegalnej literatury ukraińskiej z terenu Czechosłowacji do Polski.

Następni świadkowie Jan Sluga, Jan Konderla i Karol Sikora, wywiadowcy policji, zeznają o obserwacjach swych, przeprowadzanych w Cieszynie i Bielsku osób, podejrzanych o przemyt nielegalnej literatury. Świadkowie szczegółowo podają daty, kiedy oskarżony Kłymyszyn przewoził ze strony czeskiej bibułę. Było to w pierwszych miesiącach 1934 r. Zwykle Kłymyszyn jeździł z Bielska jedną i tą samą taksówką nr. 9006.

Po zeznaniach świadków Pieszcha i Józefa Bialka, szoferów, sąd ogłosił po krótkiej przerwie postanowienie o następującej treści:

„Wobec uchybień powadze sądu ze strony p. adw. Stefana Szlapaka, polegających na kilkakrotnym przeszkadzaniu i przerywaniu przewodniczącemu w trakcie przesłuchiwań świadków, przewodniczący uprzedza obrońcę, iż w razie powtórzenia się takich wypadków, sąd zastosuje sankcje z art. 61 ustawy o sądach powszechnych, przewidujących kary grzywny.”

Z kolei zeznawała Emilia Lincia. Następny świadek, Irena Chomiak, wobec odmowy zeznania w języku polskim, została skazana na 100 zł grzywny z zamiarą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Przy wyrokowaniu sąd wziął pod uwagę okoliczność, że Chomiakówna, jako studentka uniwersytetu, zna język polski. — Sąd zarządził odczytanie zeznań Chomiakówny, złożonych w śledztwie.

Z odczytanych zeznań Ireny Chomiak, która jest narzeczoną Iwana Maluky, wynika, że Kłymyszyn dostarczył jej w Krakowie niewypełnioną legitymację z pieczęciami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Legitymację tę Chomiakówna w jego obecności opatrzyła swoją fotografią i wypełniła fikcyjnym, o czym on wiedział, nazwiskiem Zofii Olszewskiej. Na podstawie tej legitymacji Chomiakówna meldowała się następnie w Krakowie, w kilku kolejno zajmowanych mieszkaniach, które jej nastroczył Kłymyszyn. W czasie pobytu w Krakowie przepisywała na maszynie, którą jej przywiozła Lincia, rękopisy artykułów, przeznaczonych do krajowych wydawnictw O. U. N. R.

Po odczytaniu zeznań Chomiakówny, zeznawał świadek Tomasz Bielanow, kierownik urzędu śledczego w Kołomyży. Z oskarżonych zna Myhalę, który w czerwcu 1932 r. aresztowa-

wany był w Kołomyży i sądzony w Czortkowie za należenie do O. U. N. wraz z Onyszczukiem. Następnie świadek mówi o przemycie literatury propagandowej przez Worochtę, w

czem brało udział szereg osób, pochodzących z Kołomyży, m. in. Kołtyk i Barycki, którzy napadli na ambulans pocztowy w okolicach Kołomyży i zabili policjanta.

Tajemnicze zniknięcie ekscentrycznej hrabiny

Sądza, że popełniła samobójstwo, wskutek niepowodzenia, jakie spotkało ją przy wystawieniu własnej operetki

Wiedeń. (PAT.) Od wczoraj zniknęła bez wieści hr. Bienenrth-Schmerling, córka zmarłego b. premiera monarchii austro-węgierskiej. Obawiają się, że hrabina popełniła samobójstwo.

Hrabina opracowała niedawno tekst do nowej operetki „Teodora”, która wystawiona była przed kilku dniami.

Operetka przyjęta była nieprzychylnie, wobec czego hrabina prócz zawodu moralnego, narażona została na znaczne straty, gdyż wyłożyła swe pieniądze na wystawienie operetki. Być może, iż te okoliczności skłoniły ją do samobójstwa.

Szmugiel napojów wyskokowych w Anglii

Flotylla przemytnicza, złożona z 8 statków, zarzuciła kotwice w odległości 75 mil od wybrzeża

Boston. (Massachusetts, PAT.) Niespodziewane ukazanie się flotylli statków przemytniczych z ładunkiem napojów wyskokowych na święta Bożego Narodzenia, spowodowało mobilizację całej straży przybrzeżnej w Nowej Anglii. Wszystkie urlopy strażni-

ków zostały w dniu dzisiejszym cofnięte.

Flotylla przemytnicza, składająca się z ośmiu statków i rozporządzająca licznymi motorowymi łodziami wyścigowymi, zarzuciła kotwice w odległości 75 mil od wybrzeża.

„Pogoń” wyjechała

Warszawa. (PAT.) Dziś w czwartek wyjechała do Wiednia drużyna piłkarska „Pogoń” na dwa mecze z „Rapidem” i „Admirą”, które odbędą się w sobotę i niedzielę.

Drużyna pogoni wyjechała w następującym składzie: Albański (Kruczkowski), Bereza, Jeżewski, Zróbek, Hanini, Wasiewicz, Jaworski, Sumara, Matjas 1, Matjas 2, Zimmer, Borowski, Niechciol, Luchter i Klus.

Goście francuscy wyjechali do Krakowa

Warszawa. (Tel. wł.) Bawiący w Polsce działacze francuscy b. minister De Monzie i deputowany Gaston Martin wyjechali z Warszawy w towarzystwie przedstawiciela agencji „Havasa” na jednodniowy pobyt do Krakowa. Po powrocie wyjadą przez Gdynię i Poznań do Paryża. (w)

Gdy „sabatyści” chcą demonstrować...

Tomaszów, 28. 11. Pisaliśmy o tragicznym wypadku w Tomaszowie, kiedy to zatrudniony przy budowie domu przy ul. Gustownej cieśla Matuszewski spadł z wysokości drugiego piętra na bruk ulicy, doznając pęknięcia czaszki. Matuszewski natychmiast przewieziony został do szpitala miejskiego, gdzie chwilami na krótko odzyskiwał przytomność.

Dyżurująca w szpitalu siostra, widząc, że chory długo żyć nie będzie, uważała za swój obowiązek wezwać do niego kapłana, któryby go zaopatrzył na drogę wieczności. W momencie świadomości chory znakami wyraził swą zgodę i chęć spowiedzi. Zatelefonowano zatem po księdza.

Gdy kapłan do szpitala przyszedł, zastał tam już żonę chorego, która oświadczyła, że mąż jej jest sabatystą. Chory jednakże, poznawszy księdza katolickiego, w dalszym ciągu znakami wyrażał chęć otrzymania rozgrzeszenia i ostatnich sakramentów. Wobec takiego stanu rzeczy po telefonicznym porozumieniu się z miejscowym parafianem, spisano o sprawie odpowiedni protokół, podpisany przez obecne przy akcie udzielania choremu Ostatnich Namaszczeń, osoby. W parę godzin potem chory zmarł, już jednak jako katolik, pojednany z Bogiem.

Na drugi dzień z rana w kancelarii

parafjalnej zjawili się dwóch panów, z których jeden przedstawił się jako „wyższy duchowny” sabatystów, przybyły aż z Warszawy, gdzie zamierzano zabrać ciało zmarłego, w Tomaszowie bowiem sabatyści własnego cmentarza nie posiadają. Prosił zatem o niespisywanie odpowiedniego aktu zgonu. Dyżurujący w kancelarii ksiądz oświadczył jednak, że chory zmarł jako katolik, na dowód czego okazał spisany protokół. W tym momencie zjawił się w kancelarii brat zmarłego z prośbą o spisanie aktu i pochowanie zmarłego w obrządku katolickim. „Wyższy duchowny” sabatystów wyszedł zatem z niczem.

Sabatysty postanowili jednak urządzić demonstrację na cmentarzu. W tym celu zebrał się na pogrzebie, przynieśli kilka wieńców i zamierzali na cmentarzu wygłosić swoje przemówienia. W obawie, by nie doszło do gwałtownych zajść, gospodarz cmentarza powiadomił Komisarjat P. P., który delegował swego przedstawiciela na cmentarz. Po złożeniu zwłok w grobie brat zmarłego oświadczył, że nie życzy sobie składania żadnych wieńców, ani też wygłaszania mów.

Wobec postawy policjanta i wyraźnego zakazu usiłująca demonstrować grupa sabatystów musiała odejść z cmentarza.

Wladomosci

W miejscowości Walsum obok Duisburga skazano 25-letniego aryjczyka na 6 miesięcy więzienia za to, że wzbraniał się zerwać stosunki z kobietą pochodzenia żydowskiego, z którą miał dwoje dzieci. Sąd podkreślił w motywach, że wymiar kary jest tak łagodny dlatego, iż stosunek nawiązany został przed wydaniem ustaw normyńskich.

„Ceske Slovo” donosi, iż w poselstwie sowieckim w Pradze dokonano kradzieży papierów wartościowych na sumę 700.000 koron. Skradziono również kilka tajnych dokumentów.

„Le Petit Parisien” donosi z Cherbourg, iż statek „Majestic” zabrał do Nowego Jorku ładunek złota wartości około 210 milionów franków, przeznaczony dla banków amerykańskich.

Cesarzowa Japonii powiła syna. Jest to piąte dziecko pary cesarskiej, a w tem — drugi syn. Uroczyste nadanie imienia odbędzie się w dniu 4 grudnia.

Włosi zakupują bawełnę

Aleksandria. (PAT.) Włochy nadal zakupują bawełnę w Egipcie z tą samą gorączkowością, jaka charakteryzowała te zakupy, gdy istniały obawy, że wywóz bawełny do Włoch będzie zakazany. Rzeczoznawcy tutejsi sądzą, że Włochy posiadają obecnie zapasy bawełny, które im wystarczą na 6 miesięcy.

Uratowanie 600 rybaków

Moskwa. (PAT.) Poszukiwania, prowadzone przy pomocy aeroplanów nad morzem Kaspijskim, zakończono zostali odnalezieniem 600 rybaków, którzy schronili się na krach łodowych. 11 z nich przewieziono na ląd samolotami, pozostali, po zaopatrzeniu ich w żywność, dotarli do brzegów własnymi środkami.

Zjazd narodowy w N. Targu

Nowy Targ, 28. 11. — W dniu 24 bm. w sali Stron. Narodowego w obecności delegata zarz. okr. wice-przesa Jelonkiewicza, otworzył obrady zjazdu powiatowego prezes pow. p. dr. Mech.

Po raporcie i odśpiewaniu „Pieśni Bojowej” w referacie wstępnym dr. Mech omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce nakreślając na tem tle rolę Obozu Narodowego.

Jako następny przemawiał p. Jelonkiewicz na temat „Sprawy żydowskiej w Polsce i świecie”. Po obszernej i ożywionej dyskusji referat o pracach organizacyjnych wygłosił p. Jelonkiewicz.

Po przerwie obiadowej dalszy ciąg kursu politycznego rozpoczął referat prof. T. Klinga p. t. „Historja ruchu narodowego w niepodległej Polsce”. Po dyskusji przemawiał prezes adw. zakopiańskiego dyr. Panek, który na tle epoki rozbiorowej i szerzonego wówczas „pozytywizmu” nakreślił postaci twórców i szermierzy ruchu narodowego: J. L. Popławskiego, Zygmunta Balickiego i Romana Dmowskiego. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono pierwszy dzień uroczystości.

Następny dzień rozpoczęło udziałem w nabożeństwie ku czci patronki parafji św. Katarzyny, na które część uczestników udała się w mundurach maszerując czwórkami. Zebranie rozpoczęło śpiewem „Pieśni Bojowej”, po czym w dalszym ciągu referaty wygłosili p. Stefan Żelawski na temat „Mniejszości narod. w Polsce” oraz prezes pow. dr. Mech na temat „Sprawy gospodarczej”, w obszernym w dwu częściach referacie, prelegent omówił i zilustrował danymi statystycznymi gospod. bolączki najszerszych warstw narodu.

Po dyskusji, w której między innymi zabrał głos adw. Okręgiel z N. Targu, śpiewem „Hymnu Młodych” zakończono piękne dni pożytecznej pracy dla dobra idei.

W przerwie wystano delegację górali do p. starosty Głuta z prośbą o zlikwidowanie t. zw. „straży nocnych” w zachodniej części powiatu, które to w niektórych wsiach doprowadziły do krwawego samosądu.

P. Starosta przyrzekł pomyślnie załatwić tę sprawę. Oby jaknajprędzej!

Żądajcie numerów okazowych tygodnika „GŁOS”

Adres: Poznań, św. Marcin 65. Prenum. miesięczna 70 gr. W ostatnim numerze rewelacyjny artykuł Adolfa Nowaczyńskiego „Mierosławski zrehabilitowany?”

Listopad
29
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Saturnina m.
Sobota: Andrzej Apost.

Kalendarz słowiański
Piątek: Przemysła
Sobota: Ludosława
Sobota: wschód 7.36
zachód 15.45
Długość dnia 8 g. 09 min
Księżyca: wschód 10.43
zachód 18.50

Faza: 3 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

WOCNE DYŻURY APTEK

Noce dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Złotowska 51, Sitkiewicz, Kopernika 26, Zundelewicz, Piotrkowska 25, Bojarskiego, Przejazd 19, Lipca, Piotrkowska 193 (Żydowska), Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 3.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8.30 premiera „Przedziwny stop”.
Teatr Popularny — 8.15 „Dzisiejsza kobieta”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Żywy zastaw”.
Corso — „Człowiek-wilk”.
Capitol — „Urojony świat”.
Czary — „Tygrys Pacyfiku”.
Mimosa — „Wesoła wdówka”.
Miraż — „Sing-Sing”.
Oświatowy — „Wyrok życia”.
Ludowy — „Żyd Süß”.
Palace — „Rapsodia Baltyku”.
Przedwiośnie — „Córka gen. Pankratowa”.
Stylowy — „Dwie sieroty”.
Rialto — „Szalony porucznik”.

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT STR. NAROD. W ŁÓDZI.
Wydział Gospodarczy Stron. Narod. w Łodzi podaje do wiadomości, że w pierwszej połowie grudnia r. b. wyjdzie już z pod prasy drukarskiej zapowiadany poprzednio „Informator firm chrześcijańskich m. Łodzi, Pabjanic i Zgierz”. Nadmienić należy, że do wydania jedynego w woj. łódzkiej informatora chrześcijańskiego zmusiły Wydział Gospodarczy S. N. liczne i nieustanne prośby polskiego społeczeństwa z tych miast a nawet różnych części Polski w związku z rozwijaną przez Stronnicwo Narodowe akcją odżywczo-żywnościową.

Wszystkie te zatem chrześcijańskie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze oraz wolne zawody, które dotąd jeszcze nie pośpieszyły z daniem ogłoszenia, winne we własnym interesie niezwłocznie zgłosić się do akwizytorów „Informatora” albo bezpośrednio Zarządowi Okręgowemu S. N. w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, front, 4 piętro, m. 10, w godz. od 9 do 13.

„Informator” między innymi zawierać będzie dokładny rozkład jazdy pociągów dla orientacji przyjeżdżających z dalszej prowincji.

Gen. ogłoszeń jest stosunkowo niska, obciążona tylko na pokrycie znacznych kosztów wydawnictwa.

WYDZIAŁ PROPAGANDY STR. NAROD. W ŁÓDZI

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Stenkiwicz na dzień 28 bm: Najwyższa temperatura w ciągu ubiegłej doby: plus 3,4 st., najniższa: plus 0,8 st. Barometr: 741,1, tendencja: stała. Wiatry: słabe zachodnie. Opad: 1,3 mm.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przepowiednia: rano mgliście, w ciągu dnia pochmurno z drobnymi przelotnymi opadami. Temperatura powyżej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stały Czytelnik, Radogoszcz. Pismo narodowe. W drugiej sprawie żechce WPan zwrócić się do naszej centrali w Poznaniu, ul. św. Marcina 70.

Z. Z., Łódź. Nie wydrukujemy.

Wiktorja K., Zgierz. Sprawę zbadamy.

A. W., Łódź. Prosimy o przybycie do redakcji.

Konstanty Z., Łódź. Niestety, zrealizować się nie da.

Robotnica L., Łódź. Dziękujemy za informację. Wiersz słaby. Radzimy popracować nad sobą.

Antoni Z., Łódź. Prosimy o bliższe dane.

Wacław O., Łódź. Żydowska firma.

A. J., Łódź. Owszem, należy wytoczyć skargę. O ile dobrze Pan nas poinformował, sprawa rokuje powodzenie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami. Szlachetna i celowa inicjatywa, podjęta w swoim czasie przez Łódzkie Tow.

Opieki nad Zwierzętami w kierunku wydatnego ulżenia doli konia roboczego, znaj-

Bajla Vogel da'e łapówkę...

Sąd skazał oszukańczą parę żydowską po 4 miesiące aresztu

Łódź, 28. 11. — We wrześniu r. b. w farbiarni Altera Goldberga przy ul. Drewnowskiej 102 wybuchł pożar na tle wyzysku robotników przez przemysłowca, tak, że ci zwrócili się do inspektora pracy.

W nocy w dniu 15 września inspektor pracy wkroczył niespodziewanie do farbiarni, gdzie zastał pracujących robotników, chociaż Goldberg nie miał zezwolenia na pracę nocną. Fabrykant chciał pracowników ukryć, jednak nie udało mu się to. Podczas przeprowadzonej kontroli stwierdzono brak urządzeń, zabezpieczających robotników przed wypadkami, dalej ujawniono, że robotnikom nie wydano książeczek obrachunkowych, że nie byli oni zgłoszeni do ubezpieczenia itd. Wobec takiego stanu rzeczy sporzą-

duje coraz większe zainteresowanie i poparcie ze strony szerszego ogółu. Nawet wśród typowych ciemniaków, którymi są w przeważającej liczbie woźnice widoczne jest zrozumienie, że konia, tę niezbędną siłę roboczą, tego bezinteresownego pracownika i żywiciela rodzin, należy otoczyć opieką i odkarmić, bo poza tem nie więcej od człowieka, za ciężką swą służbę nie wymaga.

W ubiegłą niedzielę Oddział Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami w Rudzie Pabjanickiej, pod protektoratem burmistrza Włodzimierza Grzybowskiego, zorganizował „dzień opieki nad koniem”. Starannie i szczegółowo opracowany przez prezesa Oddziału Nacz. Szwacha. Na szczególnie podkreślenie zasługują aktualne transparenty z napisami, przypominające mi o obowiązkach poszanowaniu i dobroci w stosunku do naszych niemych przyjaciół. Po zakończeniu oględzin i klasyfikacji koni doprowadzonych przed komisję, miejscowy lekarz weterynarii p. Marian Małaszewicz w krótkim, lecz pięknym przemówieniu do licznie zebranej publiczności scharakteryzował konia, jako wzór cierpliwości i wytrwałości. Nieodpowiednie traktowanie konia i znęcanie się nad nim, żadną miarą nie licuje z godnością człowieka.

Za dobre utrzymanie koni otrzymali nagrody: 1) Mikołajczyk Jan z 20 i dyplom, 2) Wielecki Władysław z 15 i dyplom, 3) Brych Władysław z 10 i dyplom i 4) Urbaniński Antoni z 5 i dyplom.

Dyplomy otrzymali: Kołodziej Ignacy, Zyska Jakób, Brzozowski Jan oraz Brych Szymon.

JUDAICA

Żydowscy przeciwnicy polskiej armii. W dniu 15 lutego r. b. przy zbiegu ulic Żródlanej i gen. Dwernickiego kilka Żydów w towarzystwie młodego Żyda prowadziło agitację komunistyczną, rozdając przechodniom ulotki treści komunistycznej, nawołujące do przeciwstawiania się „wciągnięciu do szeregów wojskowych, przez rząd krwawego faszyzmu polskich chłopów i robotników”. Odezwa wydana była przez organizację rewolucyjnych poborowych, oraz dzielnicę balucką komunistycznego związku młodzieży. Powiadomiona przez przechodniów policja interweniowała, przyczem zatrzymany został przywódca agitacji 17-letni Józef Gier i jedna z jego pomocnic 15-letnia Lucyna Fajersztajn. Agitatorzy żydowscy zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi.

Zainkasował. Rubin Cukier przybył do mieszkania swego dłużnika Józka Zwolińskiego przy ul. Limanowskiego 1 i wobec tego, że Zwoliński odmówił uregulowania należności, natęczył się do zalatwienia sprawy, tak, że wreszcie doszło do awantury. Zwoliński schwytył nożycki i próbując nastraszyć przeciwnika pchnął go w twarz, powodując wybite oko. Rannego przewieziono do szpitala Zwolińskiego zatrzymano.

NOTUJEMY

Ostrzeżenia. Czytelnicy nasi proszą o zamieszczenie następującego ostrzeżenia: Po mieście chodzi jakiś osobnik, podający się raz za Czesława Lacha, innym razem Józefa Lachowskiego, lat 28, wygląd semicki, włosy czarne, wzrost średni, jedno ucho zniekształcone, który bezprawnie zbiera ofiary rzekomo na dobroczynne cele.

OFIARY KRYZYSU

300 domowych obiadów dla najbiedniejszych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego niesienia pomocy najbiedniejszym w dzielnicy XIII-ej. Na posiedzeniu postanowiono otworzyć pierwszą bezpłatną kuchnię dla najbiedniejszych przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Leonarda. Kuchnia ta wydawać będzie 300 obiadów dziennie tym z pośród mieszkańców tej dzielnicy, którzy zakwalifikowani zostaną jako najbiedniejsi, nie posiadający żadnych źródeł zarobkowania, ani też nie otrzymujący zasiłków.

Samobójstwo z nędzy. W bramie domu przy ul. Pomorskiej, 22 targnęła się na życie 24-letnia Bronisława Wojciechowska bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia stwierdził zatrucie nieznaną trucizną i skierował poszkodowaną do szpitala.

dzony został protokół, który skierowano do referatu karnego.

W dniu 23 września do inspektora Kachowskiego przybyła naręczona żydowskiego fabrykanta Bajla Vogel i wręczyła paczkę, w której znajdowała się taryfa fabryczna płac oraz 200 zł przeznaczony na łapówkę. Inspektor powiadomił władzę i fabrykanta Goldberga oraz jego naręczoną Vogelównę pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowane przekupstwo. Przed sądem Vogelówna wyjaśniła, że pieniądze przeznaczone były dla niej na zakupy i że przez rozłagnienie włożyła je do koperty, przeznaczonej dla inspektora Kachowskiego.

Sąd skazał 32-letniego Altera Goldberga i Bajlę Vogel po 4 mies. aresztu.

Matka mdleje z głodu, dziećmi zaopiekowała się policja. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Skorupki padła z wyczerpania i głodu Marianna Rosniewska bezdomna. Przybyła do Łodzi z Radomska. Nieszczęśliwa koł eta miała na ręku siedmioletnie małeństwo, a za rękę prowadziła dwuletnią córeczkę. Lekarz skierował matkę do szpitala zapasowego, dzieci zaś — do wydziału opieki społecznej.

Z RYNKU PRACY

Czyżby Eitingon nie miał pieniędzy? We fabryce firmy Rosenblat przy ul. Wólczańskiej 128 wybuchł ostry pożar i strażak okupacyjny. Firma zalegała po kilkaset złotych z wypłatami robotnikom, zaproponowała utworzenie spółdzielni robotniczej, z tem, że robotnicy przejmą na własność maszyny i pracować będą nadal. Ponieważ warunki podane przez fabrykanta nie były wygodne dla robotników, odrzucili je i zażądali wypłacenia zaległości. Kiedy firma odmówiła, robotnicy ogłosili strajk i zajmują mury fabryczne. Równocześnie robotnicy zwrócili się do inspektora pracy, który wdrożył sprawę karną przeciw firmie. Jak wiadomo, firma ta została wykupiona przez Eitingona. Czy zatem wielki Eitingon nie ma już pieniędzy, czy też ma, ale robotnikom zarobków nie wypłaca?

Strajk woźniców i dorożkarzy. Onegdaj odbyła się konferencja z udziałem delegata Inspektoratu Pracy na który związek woźniców i dorożkarzy domagał się zawarcia umowy zbiorowej. Konferencja wyników nie dała. W godzinach wieczornych odbyło się jeszcze jedno zebranie dorożkarzy i woźniców, na którym proklamowano strajk.

KRONIKA POLICYJNA

Kamienica przy Solnej 11 sprzedana po raz drugi! Jak wczoraj donieśliśmy Lewandowski, właściciel rozbieranej rudery przy ul. Solnej 11 sprzedał ją niejakiemu Boguszkowi, mimo, że materiał budowlany pochodzący z rozbioru był pod sekwestrem. Okazuje się, że Lewandowski zdołał nabrać jeszcze jedną ofiarę na kupno murów, stanowiących własność państwa. Oto bezpośrednio po pierwszej transakcji, gdy Lewandowski zainkasował 420 zł, zwrócił się on do Emilji Sierpatowskiej (Szapena 6) i jej z kolei proponował nabycie cegieł. Powtórzyła się ta sama szopka. Lewandowski zaprowadził Sierpatowską na miejsce, pokazał cegły i inne szczątki słynnego już domu, poczem zażądał za wszystkie 600 zł — Targ w targ. Sierpatowska zgodziła się wreszcie na 540 zł, które natychmiast wręczyła Lewandowskiemu. Języczek jednak szybciej, niż poprzednia ofiara, dowiedziała się Sierpatowska o sekwestrze i jeszcze szybciej pobiegła do wydziału śledczego.

GIELDA ZBOŻOWA

Na giełdzie w dniu 28. 11. notowano: Żyto 13.75—14.00, pszenica 19.25—19.75, jęczmień browiarniany 14.75—15.75, jęczmień przemysłowy 14.00—14.50, owies zbierany 15.25—15.75, owies jednolity 15.50 do 16.00, mąka żytnia I 45 proc. 22.00—22.75, mąka żytnia I 55 proc. 21.00—22.00, mąka pszena I a 31.50—33.50, mąka pszena I b 30.50—32.50, mąka pszena I c 29.50—30.50, mąka pszena I d 28.50—29.50, mąka pszena I e 27.50—29.50, otręby pszenne 8.50—8.75, otręby żytnie 8.75—9.00, otręby grube 8.75 do 9.00, rzepak 45.00—46.00, makuch lniany 18.00—17.00, makuch rzepakowy 14.00 do 15.00, groch Viktoria 31.00—36.00, mak niebieski 65.00—68.00, rzepik 39.00—40.00, ziemniaki 3.75—4.00, ziemie lniane kresowe 34.00—36.00, gorczyca 36.00—38.00. Uspokojenie: spokojne.

Listy do Redakcji

Słuszne uwagi

Otrzymałszy poniższy list celem opublikowania:

„Do Redakcji „Oređownika” w Łodzi.

W związku z notatką w „Oređowniku” w nr. 252 z dn. 1 listopada r. b. p. t. „Zażalenie poradni psychotechnicznej w Łodzi”, należy dodać garść nowych szczegółów, o których pominę:

Kierowniczka wspomnianej poradni, która otrzymuje około 1000 zł miesięcznej pensji (sama poradnia dostaje z Min. Przem. i Handlu 30.000 zł rocznie subsy-

diów, informacja „Oređownika”), jest żoną pułkownika Więckowskiego, który pełni obowiązki naczelnego lekarza szpitala wojskowego i dodatkowo pełni różne funkcje w innych instytucjach bądź półrządowych, bądź społecznych. Między innymi jest on prezesem Patronatu nad nieletnimi przy sądzie dla nieletnich, w którym, podobnie jak jego żona w poradni, otoczony jest przeważnie Żydami. Osobiste zapamiętanie pułkownika wojsk polskich i jego żony, nie są dla nas narodowców czemś specjalnie nowym i dziwnym, gdyż choroba popierania Żydów i współpracowania z nimi w pewnym drobnym odłamie społeczeństwa jest przyjętą od czasu powstania t. zw. „sanacji” Uderzyć jednak musi każdego ta rażąca niesprawiedliwość, że w Polsce jest tysiące rodzin bez możliwości utrzymania siebie i swych dzieci, setki bezrobotnych, a nawet bezdomnych, dyplomowanych inżynierów, którzy zmuszeni są zarabzać na dniówki po 5 zł dziennie na robotach ziemnych, a żony ich pełnią ciężką służbę, nieomal służących wtedy, kiedy żony dostojnie uposażonych urzędników zajmują intratne stanowiska pobierając nadmierne pensje, często w rażącej dysproporcji z rodzajem pracy i t. d. I jak tu może szary człowiek wierzyć zapewnieniom, głoszonym z wysokich trybun, że polityka rządu idzie po linii redukcji wydatków, że nie jest wskazane zajmowanie dwóch posad w jednej rodzinie przez męża i żonę i t. d.

Nie należy nikomu odbierać prawa do lepszego bytu, lecz niechże obsadzanie posad będzie sprawiedliwe i jeżeli w rodzinie jest już głowa, która zarabia dostatecznie na dom, to niech żona zajmie się tym domem, a swoją posadę odstąpi innym bardziej potrzebującym, którzy nie w mniejszej mierze mogą przynieść korzyść i społeczeństwu i państwu.

Wątpimy, czy o wspomnianym fakcie dokładnie jest opinformowane odnośnie ministerstwo, w każdym razie jest to rzecz nienormalna, o której całe łódzkie społeczeństwo dziś głośno mówi.

Patriota.”

W kilku słowach

Sąd okręgowy w Łodzi rozpoczął rozprawę przeciwko 47-letniemu Antoniemu Białobrzeskemu, który zorganizował fikcyjne gimnazjum bez zezwolenia władz szkolnych, w lokalu po Posnerze przy ul. Zawadzkiej 1. W marcu 1934 r. nawiązał on stosunki z b. inspektorem szkolnym a obecnie sekretarzem „sanacyjnego” Z. Z. Z. Nowakowskim, który jako prezes związku „Pracy Obywatelskiej” obiecał mu pomoc finansową. Korzystając z przyrzeczenia Nowakowskiego, Białobrzeski sfałszował jego podpis i zgłosił podanie do starostwa grodzkiego o udzielenie mu zezwolenia na otwarcie gimnazjum, chociaż wiedział, jako emerytowany nauczyciel, że zezwolenie takie wydaje kuratorium. Okazując się następnie zgłoszeniem podania, Białobrzeski przyjmował od rodziców zapisy i różne opłaty na egzaminy i w ten sposób poszkolował kilkaset osób. Angażował również nauczycieli do przyszłego gimnazjum, przyczem podawał nieistniejące jeszcze gimnazjum pod firmą „Szkoła Nauczycieli Prywatnych Szkół” przy centralnym związku pionierów w Warszawie. Kiedy poszkodowani przekonali się, że padli ofiarą oszustwa, zgłosili się do władz, które Białobrzeskiego aresztowały. Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków.

W inspektoracie pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli związku majstrów fabrycznych. Przedstawiciele związku stwierdzili, że od roku 1926 trwa stan bezumowny, co powoduje różnice w płacach majstrów, wynoszącą od 30 do 60 proc. Ponieważ ostatnio związki zawodowe robotników podejmują akcję o rewizję umowy zbiorowej i podwyżkę plac, majstrowie uznają sytuację za dogodną dla siebie i podejmują kroki w tym kierunku. Wobec tego w najbliższym czasie inspektor pracy zwoła konferencję z przedstawicielami przemysłu włókienniczego.

Związek dozorców domowych wystosował do prokuratora skargę na b. właściciela domu przy ul. Piotrkowskiej 47 Kazimierza Fiszer. Fiszer w 1933 r. przyjął dozorcę domowego Stefana Fronczaka pobrą 1600 zł kaucji za pokwitowaniem. Przed rokiem sprzedał dom na licytacji, przyczem Fronczakowi kaucji nie zwrócił.

Na niedzielę Związek Dozorców Domowych zwołał dwa zgromadzenia walne, które wypowiedzieć się mają co do rozpoczęcia akcji strajkowej, albowiem termin wypowiedzenia umowy upływa w grudniu r. b. i dozorecy podejmują akcję o nową umowę zbiorową.

Odbyła się konferencja w inspektoracie pracy dla podpisania umowy zbiorowej dla rzemiosła rzeźnickiego. W wyniku rokowań nastąpiło podpisanie umowy między cechem rzeźników i zrzeszeniem czeladników. Plac czeladników w warsztatach ustalono na zł 55 dla I kategorii oraz zł 40, 32 i 22 dla dalszych kategorii. Czeladnicy zatrudnieni przy wrębie w składach i jatkach otrzymują 32 do 40 zł tygodniowo. Umowa została zawarta bezterminowo, z prawem wypowiedzenia na 6 tygodni naprzód.

Od 1-go grudnia br.

BIAŁE TYGODNIE w Składzie Bławnym B. Jasińskiego

ŁÓDŹ, ul. 11-go Listopada 5, tel. 157-60.

Na sezon zimowy poleca znane ze swych niskich cen: wełny, na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

ErbedontELIKSIR · PROSZEK i PASTA
DO ZEBÓW

nr 16 908

1. DOKY-FARCELE**Dom w Jarocinie**

7 pokoi, maszyni, obszerny, — chłew, ogród, cena 10.000 złotych, Jarocin, Kilińskiego 2, — zd 71 302

Willę

Poznań, trzymieszkaniowa, nowo-wybudowana sprzedam 17.000 — wpłaty 10.000 reszta amortyzacja Półoch, Poznań, Kantaks 8/9, — zd 71 262/3

Kamienica

piętrowa, pół morg ogrodu, cena 16.000, wpłaty 12.000 złotych, — Bloch, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 15, — zd 70 877

Kupię

dom, zabudowę w dobrym stanie, parę morgów pszennej, bez hipoteki Agencji wkluczenia, Stanisław Banas

Chwałkowo

poczta Mch, pow. śremski, — nr 18 251

Kamienice

wolnym składem, dochód 4.300 — sprzedam 17.000, — Metelski, Poznań, Marcina 55, m. 6, — zd 70 849

Parcele

położone blisko dworca Mosina katastralnie wyznaczone, korzystne, natychmiastowe przeważenie, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 24, m. 30, — zd 69 645

Okazja

dom, nowo budowany, pokój, kuchnia 25.000, — bez długu przy szosie, Głuma, Mosina, Szosa Poznańska, — zd 70 859

Dom nowy Poznań

składem rzeźnicznym, bliska tramwaju 25.000, wpłaty 18.000 Stawski, Sapieżynski 105, Poznań, — zd 71 280

Kamienica czynszowa

bez konkurencji przy Poznaniu 22.000 wpłaty 15.000 Ratajczak, — Świętosławska 12 (Jezuicka), — zd 71 165

Dom nowy II piętro

składem rzeźnicznym, bliska tramwaju 25.000, wpłaty 18.000 Stawski, Sapieżynski 105, Poznań, — zd 71 280

6. OŻENKI**Dla**

wzrostki poszukuje kawalera, etalarka majątkiem, obejmując dom wartości 12.000, zaprowadzając warsztat, Oferty Oredownik, Poznań zd 71 714

Panna

postępująca interes fryzjerski po zna fryzjera z kartą rzemieślniczą, Cel matrymonialny, Oferty Oredownik Poznań zd 71 189

7. SPRZEDAŻE**Piekarnie-cukiernie**

istniejąca 30 lat, centrum Poznania, mieszkaniem, autem spowodu podszego wieku właściciela sprzeda, Oferty Oredownik Poznań zd 70 315

33 pszenno-buraczanej

budynkami, inwentarzem, okolicy Jarocina 11.000, wpłaty 8.000, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, — zd 70 925

50 domów - domków

Jarocin i okolicy oraz 20 gospodarstw na sprzedaż, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, — zd 71 304

Rzeźnictwo składem

Poznaniu — bez konkurencji, mieszkaniem — warsztatem urządzeniem korzystnie sprzedam 1.200, Ratajczak, Świętosławska 12 (Jezuicka), — zd 71 166

"Wiko"

patentowany, składany stół do prasowania, jako praktyczny prezent imieniny, wy. słubny, gwiazdkowy oraz niezbędny mebel w gospodarstwie, — d. mowem Cena 22 zł Do nabycia we wszystkich składach żelaza, Wytwórnia, Poznań, Traugutta 23, m. 14, — zd 71 193/4

Gospodarstwo

100 morg. dol. z ziemią, kompletny inwentarz, natychmiast, Cena ugodowa, Przyborowo nr. 3, — poczta Szamtuły, — zd 70 707

Dom

nowy, pod dach, 2 morgi buraczanej (bez długów) cena 1.700, — Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, — zd 71 302

Dom

nowy, ogrodem, 6 ubikacji przy Poznaniu, 20 minut tramwaju, — Józefa Kaczmarek, Fabianowo, Kościuszki 25, — zd 71 038

Skład kolonialny

zaprowadzony — trzypokojowym mieszkaniem — dzierżawa 55, — miesięcznie 33 zł, — towarami, urządzeniem 1.300 Stawski, Poznań, Sapieżynski 105, — zd 71 379

Kolonialkę

dobrze zaprowadzoną z mieszkaniem tanio sprzedam, Adres Oredownik, — zd 70 970

"Iskra"
- baterie -
- anody -**programy radiowe****WARSZAWA**

Sobota, 30 listopada.

6.30 aud. poranne; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 koncert orkiestry z Wilna; 18.00 melodie operetkowe (płyty); 18.25 chwila gospodarstwa domowego; 14.30 koncert trisa salon; H. Bałucki; 15.00 odczytanie powieści Johna Galsworthy'ego „Jeszcze raz”; 15.15 nasz handel morski; 15.20 przegląd giełdowy; 15.30 walce i marsze — tr. z Poznania; 16.00 lekcja języka francuskiego; 16.15 utwory na fortep. w wyk. F. Biryńskiego; 16.45 „Cała Polska śpiewa” — audycje prowadzi prof. B. Rutkowski; 17.00 „Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą” — reportaż z Prus Wschodnich Melchiora Wańkowicza; 17.15 nowości z płyt; 17.45 „Świat naszych zwierząt”; „Winiczek” poradnika; 17.50 poradnika z Torunia; 18.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Pszczółka króla Salomona”; J. Sorokowicz; 18.30 przegląd wydawnictw; 18.40 poradnika społeczną; 18.45 fragmenty z oper (płyty); 19.00 „Wesołe opowiadki góralskie”; 19.10 opowieść A. Zachemski; 19.10 program; 19.20 koncert reklamowy; 19.35 wiadom. sport. 19.50 poradnika aktualna; 20.00 muzyka lekka w wyk. malej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górnego; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 obrazki z Polski współczesnej; 21.00 audycja dla Polaków z zagranicy; „Andrzejki w świetle”; 21.30 „Wesoła Syrena”; audycja Mariana Hemara p. t. „Historia jednej piosenki”; z Mira Zimańska i Tadeusza (wznowienie); 22.00 koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego z udz. Józefa Chasyda (skrzypce); 23.05 „Spacer po Europie” — retransmisja z rozgłośni europejskich.

KRAJOWE

Sobota, 30 listopada.

Katowice — 13.00 Galli Curci i Caruso — z płyt; 13.30 lekcja j. polskiego; 13.45 muzyka lekka i taneczna; 15.22 życie kulturalne Śląska; 18.30 skrzynka cieni Heli dla dzieci; 19.00 autorytaty J. Zabierzewskiej „Z ziemi Śląskiej”; 19.10 program; 19.20 przegląd prasy; 19.35 wiadom. sportowe.

Sobota, 30 listopada.

Lwów — 13.00 melodie z filmów dźwiękowych; 13.30 koncert żywe; 13.30 przegląd wydawnictw; 18.40 siłwa Rerum; 18.45 muzyka R. Straussa z płyt; 19.00 feljton „O nowej siedzibie kulturalnej Lwowa”; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 sport; 20.00 wesoła audycja muzyczna p. t. „Lwowskie potpourri”.

Sobota, 30 listopada.

Łódź — 13.00 muzyka taneczna ze śpiewem Stefana Witosa z płyt; 13.30 nastrojowe piosenki z płyt; 14.25 przegląd giełdy łódzkiej; 18.30 feljton „Życie miasta Łodzi — Łódzianin szuka pracy”; 18.40 pog. „U progu zimy”; 18.45 utwory charakterystyczne z płyt; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 sport.

Sobota, 30 listopada.

Toruń — 13.00 muzyka polska z płyt; 13.30 muzyka lekka i operetkowa z płyt; 15.20 giełda pomorska; 17.50 pog. z cyklu „Nasze miasta i miasteczka — miasto świętych tradycji — Chelmo”; 18.30 pog. regionalna „Dzieje dawnej polskiej toruńskiej”; 18.40 życie kulturalne na Pomorzu; 18.45 arje i pieśni w wyk. Marii Jedryczkówny; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 wiadom. sportowe z Pomorza.

Sobota, 30 listopada.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; 6.50 muzyka z płyt; 7.50 program; 11.57 z Warszawy; 13.00 z muzyki węgierskiej i hiszpańskiej płyty; 13.25 z Warszawy; 13.30 koncert ku uczczeniu powstania listopadowego; 14.30—15.20 z Warszawy; 15.20 przegląd giełdowy; 15.30 walce i marsze w wyk. orkiestry 57 p. p. pod dyr. por. Antoniego Szafarskiego. Tr. z Poznania na wszystkie R. P.; 16.00 z Warszawy; 17.15 słynne operetki (płyty); 17.45—18.40 tr. z Warszawy; 18.40 poradnika społeczną; 18.45 koncert na theli wyk. Theo Górski; 19.00 z Warszawy; 19.10 program; 19.20 koncert reklamowy.

19.35 wiadomości sportowe; 19.40—24, z Warszawy.

**PROPONUJEMY
LAMPOWICZOM**

na sobotę:

16.00 Koenigswusterhausen. — Koncert muz. lekki.

17.00 Budapest. Koncert orkiestrowy. 17.25 Moskwa (RCZ). „Cyrulik Sewilski” op. Rossiniego (transm. z teatru).

18.15 Wiedeń. Festival Beethovena, Berlin. Koncert solistów. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

19.00 Koenigswusterhausen. — Melodie Pawła Linke. 19.15 Ryga. Mosie-hall. 19.30 Bruksela franc. Muzyka kameralna. Moskwa (Kom.). Koncert solistów. 19.55 Budapest. Muzyka lekka.

20.00 Bukareszt. Muzyka tan. Kopenhaga. Wesoły wieczór. 20.10 Berlin. „Mistrzini świata” operetka J. Snagi. Lipsk. Muzyka lekka. Hamburg. Wesoły wieczór. Monachium. Wesoły wieczór. Koenigswusterhausen. — „Marja”, opera Flotowa. 20.35 Wiedeń. Radiokabaret. 20.50. — Rzym. „Scuzmizza”, operetka Mario Costy.

21.00 Mediolan (Bolonia). „Don Carlos”, opera Verdiego. Bruksela flam. Utwory Schuberta. 21.05 Praha. Pieśni juroslawskie. — 21.30 Strasburg. Lindowy wieczór alaski. Anglia (Reg. Progr.). Radiorewia w ukl. Jacka Payne'a. 21.45 Radio Paris. „Cien”, opera Flotowa.

22.05 Bukareszt. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. Arje i pieśni. 22.30 Lipsk. Muzyka popu. Praha. Muzyka lekka. Wrocław. — Muzyka tan Berlin. Wesoły koncert weekendowy. Koenigswusterhausen. „Noce muzyczna”.

22.35 Królewice. Taniec w noc. — Kolonia. Muzyka lekka i tan. 22.40 Luksemburg. Koncert galowy z udz. wioloncz. E. Fernemanna.

23.00 Anglia (Nat. Pr.). Muzyka hiszpańska. Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”. Monachium. Muzyka lekka i taneczna. 23.05 Wiedeń. Muzyka tan. 23.10 Bruksela franc. Muzyka tan. Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Strasburg. Muzyka taneczna.

24.00 Bruksela flam. Muzyka tan. Sztutgart. „Gejze”, operetka Jonesa (na stillu).

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.

24.00 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovena.



Jubiler zegarmistrz

Władysław Szymański, Łódź, Główna 41

poleca w wielkim wyborze platery, zegary, zegarki, biżuterie, obrączki ślubne z własnej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio. — nr 18 821

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

**Nie
zapominajcie**

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.
P 6679-D O 1389

Narodowiec

trzeźwy wyzłociony zolny — przyjmie jakakolwiek prace biurową, jes w kromem położeniu. Łaskawe zgłoszenia Oredownik — Poznań zd 71 248

Fryzjerka

manicurzystka poszukuje zarząz posady na prowincji. Oferty Kruszwica. Poście restante nr. 125, — zd 71 306 7

Młodszy zboźowiec

kazikowy - bilansista nawkróś sumienny „poszukuje oo-ady. Wy mazańka skromnie. Zgłoszenia Teodor Strzyżewski Bojanowo, pow. rawicki — zd 70 484

27. WOLNE MIEJSCA**Kilka osób**

do rozprzedaży 10-groszowego artykułu gwiazdkowego zarząz. Dobrze zarobk. Oferty Oredownik, Poznań zd 71 202

Fryzjerka

lub pomocnik damsko-męski zaraz potrzebny. Aleksey Otto Krotoszyński, Rynek 33 — zd 71 228

Kucharka

samodzielna 45-letnia, w wieku, potrzebna na węg. Odpisy świadectw i warunk. — poczta Lubchowa. Maj Biełcwo — zd 71 828

Kucharka - kucharz

zazaz potrzebni. — Restauracja Dworcowa Jarocin. — nr 18 204

Inkasa

do grupy agentów tylko na prowincję, kauceja bankowa. Polski Przemysł Kawy, Poznań, Marcinkowskiego 14 — zd 71 236

Robotnik

300 zł. stałycy, na 1 proc. otrzymania stałycy. Adres wskaze Oredownik. Poznań zd 71 258

**CZY WIESZ dlaczego cukierki
MARECKIEGO są popularne?**

nr 16 935

Humor zagraniczny

Nauczycielka: — Więc pan jest ojcem jednego z moich dzieciaków?!

(Travaso — Rzym). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIKWYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśmiewicz z Poznania.

Przedpłata:

miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listach miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesłank w zakładzie, strajkach itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie numerów lub odszkodowanie.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rękopisów niezamówionych redakcja nie swraca.

Ogłoszenia i reklamy:

od jednolamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych i drukowanych) — każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem z wysokości ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czerpni: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, z abonemci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIENIE

POWIEŚĆ
SENSACYJNA

64)

Pochyliła głowę i udała się do swego prześlicznego buduaru, w którym elegancja tegoczesna łączyła się ze staroświeckim przepychem.

W tem gniazdeczku, przygotowanym dla szczęśliwej małżonki, zrozpaczona kobieta padła na kolana i zalewała się gorzkimi łzami.

Plakała i modliła się za niego.

Chciała przedstawić sobie całą doniosłość jego postępków, ale nie mogła tego dokazać; miłość stanęła pomiędzy ukochanym obrazem męża, a występkiem, o jaki go posądzała; nie mogła pojąć, że kłamstwo i okrucieństwo nie było koniecznym w jego położeniu, że wstydem byłoby dla niej kochać takiego małżonka, litować się nad takim człowiekiem.

Cztery godziny pozostała przy klęczniku.

Z początku lzy płynęły jej z oczu strumieniem, później uspokoiła się trochę, ale oczy pozostały błędne i zaczerwienione, potem chwilami już tylko usta poruszała gorąca modlitwa za istotę tak występłą, a tak pomimo to drogą jej sercu, potem zapadła w jakiś odrętwienie.

I nie czuła już nic oprócz strasznego ciosu, co nagle niweczył jej życie.

Z odrętwienia tego zbudziło ją zachodzące dopiero słońce, obrzuwszy krwawym blaskiem — okna i dębowe boazerje buduaru.

Podniosła się machinalnie i owinięła szalem.

Ogień na kominku wygasł zupełnie, poczuła, że jest jej zimno.

Drzwi od buduaru, prowadzące na oszklony balkon, z którego schodziło się do ogrodu, stały na pół otwarte, wkońcu ogrodu huczała kaskada, spływając po kamieniach i mchem porośniętych urwiskach.

Owinąwszy się lepiej szalem, zeszła z peronu i po klombach wiosennych kwiatów doszła do schodów, wykutych w skale, po których pierwsza żona Filipa po śmierci schodziła w ową noc fatalną, poprzedzającą dzień ich ślubu.

Młoda hrabina ani się nie domyśliła, czyje kroki stąpały po tej samej ścieżce, po której ona szła teraz, mignęła mostek rzucony po nad szumiącym strumieniem i dążyła dalej wolno, nieprzytomna prawie w rozpacz swowej.

Dzień miał się ku schyłkowi, długie czerwone promienie zachodzącego słońca obrzucały czarne pnie drzew i nadawały im pewną krwistą barwę.

Tak się przynajmniej wydawało Laurze.

Szaro już prawie było, gdy weszła do sosenowego lasu.

Wiatr, który się zerwał w tej chwili i poruszał wierzchołkami drzew, powodował dziwny jakiś szelest.

Laura zadrżała nagle, bo przyszło jej do głowy, że największym szczęściem, jakim niebo raczyłoby nieśczęśliwego właściciela Jocelyn's Rock, była jego przedwczesna śmierć.

Tym jedynie sposobem pozbyłby się okropnego ciężaru zbrodni, jaką dźwigał na swych ramionach.

Z umysłem, przepelnionym podobnymi uwagami, przesuwiała się pomiędzy posłaniami i sosnami i całą pierś oddychała zapachem żywicznym.

Zrozpaczona szła wolno przed siebie jak lunatyczka w przykrym śnie pogrążona i nie wiedząc gdzie idzie, znalazła się przy domku, w którym stara Melvoud mieszkała ze swoim synem.

Oskarżyciel Filipa nie wspominał nazwiska strzelca leśnego, chociaż wiedział o jego zbrodni, wiedział, także, że nic z tego młodego człowieka skorzystać nie będzie w stanie.

Laura o Humpreyu tyle tylko wiedziała, że był ładnym chłopakiem z twarzą ogorzałą jak cygan i że gotów był rzucić się w ogień czy w wodę za mlecznego brata swojego, co było jej wystarczającym.

Przy gotyckim domku leśnym nie było żadnego ogrodzenia.

Stał on też przy drodze, którą mijala Laura, pod oknami miał wąski pasek murawy, jedna połowa wąskiego okna była otwarta i skrzypiała, co chwila wiatrem poruszana.

Wewnątrz, na kominie palił się duży ogień, a przed ogniem tym siedziały dwie osoby, których cienie powiększone rysowały się na suficie i na ścianach bielonych.

Jedną z tych osób była stara kobieta, druga mężczyzna ogorzały, z oczami błyszczącymi i rozczochanymi czarnymi włosami.

Siedział na podłodze z twarzą do ognia zwróconą, głowę miał wspartą na kolanach kobiety.

Instynkt albo raczej niewidzialna ręka Opatrzności poprowadziła Laurę pod to otwarte okno.

Wystraszona panującą dookoła pustką, coraz bardziej zapadającą nocą i widokiem sosen ponurych, zbliżyła się wolno do domku, aby porozmawiać ze starą Melvoud i jej synem.

Młoda małżonka, dziedziczka bogactw Dunbarów, dziecko zepsute, którego lata dzieciństwa były jednym pasmem rozkoszy, pragnęła teraz głosu ludzkiego, aby przerwać samotną rozpacz swoją.

Dochodziła do otwartego okna, gdy posłyszała wymówienie nazwiska męża.

Zadrżała i stanęła.

Bo przez tę krótką chwilę posłyszała tyle, iż jakby w ziemię wrosła i z miejsca się ruszyć nie mogła.

Humprey mówił, nie patrząc snad nawet na matkę, twarz miał ciągle do ognia zwróconą.

Laura widziała dobrze, jak błyski płomieni odbijały się w głębi jego oczu.

Głowę trzymał ciągle na kolanach starej, ale od czasu do czasu poruszał się jakby w gorączkowym śnie.

Twarzy matki, pochylonej nad synem, Laura widzieć nie mogła, po konwulsyjnych jednak ruchach jej ramion domyśliła się, że płacze.

— Tak, matko, mówił młody człowiek, tak, matko, dla niego, dla mojego brata mlecznego, Filipa, dla pana Filipa, przyjaciela mojego i pana, dla nowego hrabiego Haugthona, popełniłem ten czyn okrutny!

Te słowa przykuły Laurę do ziemi. Stała przy oknie, oparta o ścianę i wszystko to mówiono w domku słyszała.

— Zachowywałem tajemnicę dotąd i utrzymam ją do końca! Jeden tylko człowiek ją zna, a chyba to musi być sam diabeł doprawdy! To ten człowiek, co tu przychodził, co to był raz po ślubie lorda! Pamiętasz matko, że był tu raz jednego wieczorem! On jeden zna tę straszną tajemnicę i jeżeli słowo pisać, pójdę na szubienicę. Zresztą byłoby to z jego strony dobry dla mnie uczynek, bo położyłby raz kres okrutnym moim cierpieniom.

— Dla czego popełniłeś taki haniebny uczynek, powtórzyła matka głosem zdławionym, dlaczego? dlaczego?

— Dlaczego? I pytasz mnie matko, dlaczego? A no dla tego, że chodziło o szczęście Filipa! Widziałem jego cierpienia i o mało nie zwarzowałem owej nocy, co dzień ślubu poprzedzała. Po stał mnie był po tę kobietę do oberży w Shorncliffe. Umieszczona na górze po nad stajniami, spała tam, jak mi powiedział oberżysta, wskazał mi którąś iść i poszedłem do niej. Spała w ubraniu, twardym snem pijackim! Nie łatwo mogłem ją zbudzić i kiedy nareszcie otworzyła oczy, powiedziałem jej to, co mi pan Filip kazał powiedzieć, oświadczyłem, że jej mąż pragnie się z nią widzieć.

Zatrzymał się i odgarnawszy opadające mu na czoło włosy, wpatrzył się w ogień.

Po chwili zaczął na nowo swoje opowiadanie, ale głosem tak ponurym i roztargnionym, jakby mówił sam do siebie, nie zaś do matki, słuchającej go z rękoma rozpaczliwie zatamane.

— Przypuszczam, że to ta krew cygańska, co płynie w żyłach moich tak mnie odróżnia od innych. Pochodzę z rasy, co nie wiele ceni tak własną swoją egzystencję, jak szczęście i spokoje najbliższych swoich. Kobieta była zaważda do szczęścia mojego brata i pana. Myślałem o tam, kiedyś szedł po nią, a myśli ta bardziej jeszcze oparowała mój umysł, gdy ją prowadziłem do Jocelyn's Rocku. Wydawało mi

się, że jest w bardzo złym humorze i wyobrażałem sobie, że jeszcze nie wytrzeźwiała. Nie znałem jej, ale jej nienawidziłem za to, że przez nią pan Filip nie mógł urzeczywistnić szczęścia, o jakim marzył. Przyprowadziłem ją do Jocelyn's Rocku. Pan hrabia wpuścił nas oboje małemi drzwiczkami do swego apartamentu. Gdyśmy weszli, zaprowadził był tę swoją żonę do małego pokoiku, zapelnionego książkami, a mnie pozostawił w sali, w której jadł obiad i gdzie na stole stały jeszcze butelki i szklanki. Powiedział mi, żebym się napił wina. Usiadłem przed kominkiem i nalałem sobie szklankę. Nie wiem, jakie to było wino, ale smakowało mi nadzwyczajnie. Piłem dopóty, dopóki nie wypróżniłem całej butelki. Miałem też porządnie rozpaloną głowę, gdy pan Filip wszedł do pokoju.

Zatrzymał się nowu, wstrząsnął się całą, ale na matkę nie spojrzał ani razu.

Wiatr, świszczący wokoło domku, poruszył suknie Laury, ale stara Melvoud i jej nieszczęśliwy syn, zanadto byli pogrążeni w swoich własnych myślach, żeby zwrócić mogli uwagę na to, co się działo po za nimi.

Zresztą skoro tylko drzwi były zasunięte, stara pewna była, iż nikt nie podłucha.

Nie było obawy, aby ktoś z domowników kręcił się po dworze w ten ponury i ciemny wieczór.

— Pan Filip podszedł do mnie, zaczął znowu Humprey i od razu spostrzegłem, że mu się nie udało. Powiedział mi, że żona nie zgadza się opuścić Anglię, a on tymczasem poprzysiął, że zostanie mężem Laury Dunbar. Wtedy szalona rzecz przyszła mi do głowy. Czulem ją, jak bryłę lodu w rozpalonym łbie. Postanowiłem uwolnić mojego brata mlecznego i pana od nieszczęścia hanby.

— Ale on żądał tego od ciebie? — wykrzyknęła matka, on cię popchnął do zlego?

— Nie! Ani jednym słowem, ani nawet spojrzaniem nie namawiał mnie do niczego. To moje przywiązanie do niego popchnęło mnie. Ale wiedział, co zamyslałem uczynić!

— Wiedział?

— Wiedział, co zamierzam uczynić i nie powstrzymał mnie od tego. Niech go Pan Bóg ma w swojej opiece i ulituj się nade mną. Zdaje mi się, że obydwa straciliśmy zmysły tej nocy okropnej. Czy ty matko wiesz, co to są sny piekielne, prowadzące nas ponad brzegiem niezgłębionej czarnej przepaści, popychanych przez jakąś niewidzialną siłę? Ta noc wydała mi się takim właśnie snem. Wiedziałem, czego chce Filip Jocelyn odemnie. Chciał, abym go uwolnił od tej kobiety. Nie obchodziło go w jaki sposób to uczynić! Powiedziałem mu wtedy, że uwolnię go napewno i że wszystko będzie jak najlepiej. Zrozumiał, co chciałem powiedzieć przez to, moja matko, widziałem to w jego spojrzeniu, czulem w głosie, jakim przemawiał do swojej żony.

Znowu nastąpiła chwila milczenia.

Laura słyszała szum wiatru, trzeszczenie ognia na kominku i głos lamentującej kobiety, powtarzającej:

— Oh, moje dziecię! moje biedne nieszczęśliwe dziecię!

— Pan Filip kazał mi odprowadzić tę kobietę do Shorncliffe. Mówił jej, że nazajutrz pośle po nią, albo sam po nią przyjdzie! Dokładnie jak to być miało, nie pamiętam. Ale wiem, o co mu chodziło! Odezwał się do mnie o pieniądzech, że będą ich potrzebował sporo, dawał mi niby do zrozumienia, że ma na myśli koszt podróży, ale słyszałem dobrze, jak głos mu drżał przy tem kłamstwie. Odprowadził nas do malej furtki, przez którą wpuścił nas przed dwiema godzinami i wyszliśmy do ogrodu. Weszliśmy na schody, wykute w skale. Kobieta opierała się o mnie, idąc niepewnym krokiem.

Wziąłem ją pod rękę, gdyśmy się znaleźli nad brzegiem wody. Zadała, aby pójść inną szerszą drogą, bała się tej wąskiej drożyny ogromnie. Nalegała bardzo o to. Boże wielki, zdaje mi się, że słyszę ciągle głos jej jeszcze! Nieustannie go słyszę od tej fatalnej nocy,

a jednak żyję jeszcze, matko, dla czego ja żyję?

Urwał znowu i pierwszy raz od czasu, jak mu się Laura przypatrywała, zasłonił twarz grubemi rękoma i głośno, gorzko zapłakał!

Po chwili zaczął mówić z wysiłkiem, głosem zmienionym i z widocznym w czarnych oczach przerażeniem.

— Prowadziłem ją tak po tej pustej drodze, ale nie miałem serca wykonać mojego zamiaru, chociaż zdawało mi się, że z wody wychodzą jakieś głosy i krzyczą na mnie: Tchorzu! Prowadziłem ją nie w stronę Shorncliffe, ale w stronę przeciwną, na łaki, które się ciągną pomiędzy Jocelyn's Rockiem a cementarzem w Lisford. Biedna istota nie znała okolicy i pewną była, że idziemy dobrą drogą. Ale kiedy znaleźliśmy się pod Lisford, zaczęła krzyczeć, że ją ciągnę w jakieś puste miejsce, gdzie zbladzi. Zawróciłem z powrotem i znowu skierowaliśmy się ku Jocelyn's Rock. Ale i teraz nie miałem odwagi wykonać mojego zamiaru. Zapytałem jej raz i drugi, czy się zgodzi wyjechać do Ameryki lub gdziekolwiek indziej? Pytałem, czy znaczna suma pieniędzy nie skłoni jej do tego?

Odpowiedziała ze złością, że za nic na świecie nie ruszy się z Shorncliffe, chyba że mąż z nią pojedzie.

— Porzucił mnie już raz, oświadczyła mi stanowczo, teraz nie dam mu się już oszukać!

Thumaczyłem jej, że postępuje bardzo nierozsądnie, jeżeli dba o swoje bezpieczeństwo, lepiej zrobi, jeżeli ustąpi, jeżeli zrobi, co od niej żądają. Bóg mi świadkiem matko, że mówiłem to wszystko, aby ją ocalić. Chętnie oddałbym życie za mojego brata mlecznego, gdybym mógł mu się przysłużyć innym jakim sposobem, a nie unikając się do takiej ostateczności. Gdyby chodziło o mężczyznę, no to bym go wyzwał na rękę i rzucilibyśmy się na siebie z nożami. Ale miałem do czynienia z kobietą. Uczepiła się mnie, przechodząc nad wodą po obłaziej drodze i nie było tam nikogo, żeby jej przyszedł z pomocą. Przedkładałem jej ciągle, że jeżeli dba o swoje życie, nie powinna narażać się Filipowi Jocelyn, ale ona odpowiadała, że nie chodzi jej o życie, że jest nędzną kobietą i że przywiązuje ją do świata nadzieja poczwoliku, który ją tak haniebnie porzucił. Trzy razy powtarzałem swoje, a ona trzy razy odpowiadała tym samym tonem, że nie zmieni postanowienia swego. Złość mnie porwała nareszcie, pochwyliłem ją za ramiona i popchnąłem na brzeg obłazliwy.

— Zatrzasnę się z tobą! — wrzasnąłem — skoro jesteś zła i uparta! Nie pozwolę ci stawać na drodze Filipowi Jocelynowi i przeszkadzać mu do szczęścia!

Krzyknęła przeraźliwie i chudem palcami czepiła się mojego szalika. Jeszcze teraz czuję ten uścisk, matko, a serce mi pęka z żalu! Odepchnąłem ją od siebie. Stoczyła się po ziemi, mchem zarosłej, i wpadła do rzeki, jęcząc przeraźliwie. Nie zatrzymałem się, żeby widzieć, gdzie wpadła i jak prędko zniknęła! Uciekałem, co mi sił starczyło, ale ten krzyk, ten krzyk rozlegał się ciągle w moich uszach! Przeleciałem milę przeszło i dopiero, gdy się rozjaśniło, pociągnąłem do wioski Reuthorpe. Znasz, matko, tę wioskę, o siedemnastu mil stąd położoną. Znalazłem tam małą karczemkę i przepędziłem w niej cały dzień na picciu i paleniu. Pamiętasz, matko, dziesiąty stycznia, dzień ślubu lorda Haugthona, pamiętasz, że powróciłem wtedy bardzo późno w nocy. Całe trzewiki i kamasze miałem unurzane w błocie.

— Prawda — przypominam sobie! — jęknęła stara kobieta, — aż nadto dobrze przypominam sobie tę noc okrutną!

Humprey Melvoud podniósł się, chwycił, i chwycił za kapelusze, zawieszony na gwoździu za drzwiami, prowadzącymi na schody.

— Opowiedziałem ci, matko, całą historię moją — rzekł — i oto wiesz już teraz, dlaczego się tak zmieniłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tatry na przedzimi

Jesień w naszych górskich stolicach

Kotlina nowotarska wieczorem — Linja Zakopane-Krynica — Gorzkie żale na temat kolejek małopolskich
Kto bywa w uzdrowiskach — Oj, te krynickie żydy — Taniść jest najsympatyczniejsza — Tatry leżą w śniegu — Sensacja dnia w Zakopanem — Tu robi się to, a owdzie tamto — Filmowcy w stolicy Tatr — Zakopane czeka na zimę...

Zakopane - Krynica, w listopadzie.

Dziwne wrażenie sprawia kotlina nowotarska, kiedy wieczorem przejeżdża się przez Nowy Targ koleją. Nie wiem dlaczego właśnie ten punkt nastroił mnie sentymalnie. Jedzie się skądś, z jakiegoś wielkiego miasta, w przedziale ludzie rozparci, z minami milionerów, a tu nagle w dole kilkanaście lichych światełek: miasto, które mijamy; miasto, o którym za chwilę zapomnimy; miasto z za kordonu, z za desek świata. — Czy tam też mieszkają tacy ludzie, jak my?

No, ale do rzeczy. Zakopane - Krynica...

Pierwszy raz przebywałem tę przestrzeń. Okropność. Dużo można mówić o kolejkach małopolskich; nie chcę jednakże śpiewać gorzkiego żalu. Tęgo jednak nie zapomnę. Przejazd — 163 kilometry. Podróż trwa czternaście (czternaście!) godzin. Wyjechałem z Zakopanego o 16.25. O 18.17 stałem pociąg w Chabówce. Tu czterogodzinny postój; wyjeżdża się o 22.12, by krótko przed północą stanąć w Nowym Sączu. Postój trwa teraz przeszło pięć godzin. Wyjeżdża się o piątej, by o jasnym dniu, o siódmej wylądować w Krynicy. Dziękuję — nie używam! Kupię sobie samolot. — Czy tego nie można zmienić?

Kto teraz bywa w uzdrowiskach?
1) Stali mieszkańcy. (Oj, te krynickie żydy! Ci wiedzą, gdzie siedzieć! — Nie należy oczywiście zapominać o góralach, szczególnie jeśli chodzi o Zakopane.). 2) Biedacy, którzy dopiero w listopadzie doczekali się wakacji. 3) Chorzy. 4) Ci, którzy mają za dużo forsy i w ogóle cały rok jeżdżą. 5) Samotnicy, których natura wyciąga „bez względu na pogodę”. (Na liście ostatnich niżej podpisany.)

A więc zupełnie przyzwolita kupka narodu. Wprawdzie u Trzaski w Zakopanem pustki, ale ludzie po ulicach się kręcą i w pensjonatach widać gości. Jeśli porównać obecną frekwencję z zimową czy letnią, można powiedzieć: jest ludno; — potem będzie rojno.

Najsympatyczniejsze, co narzuca się do stwierdzenia, to taniść. Mieszkam w Zakopanem za 4 zł dziennie w porządnym pensjonacie z pierwszorzędnym utrzymaniem. Dużo robi oczywiście to, że jest przerwa między dwoma sezonami. Ale mam od pewnego górala z Cyrkli Toporowej zaproszenie na zimę za te same 4 złote. Nasze uzdrowiska same więc reklamują się taniścią. I dobrze robią.

Pogoda? — W pierwszych dniach listopada spadł śnieg. Potem zaraz deszcz. Później była mgła. Ale to już minęło. Błotko, jakie trzymało się przeszło tydzień, wyszło już. Teraz powietrze jest cudne, słoneczne i ciepłe. I czyste. Nawet ze skoczni w Krynicy widać Tatry wyjątkowo wyraźnie.



Tilgner po zwycięstwie przez k. o. nad Swobodą w Świętochłowicach

Tatry leżą oczywiście w śniegu. Został na nich, spoczywa cienką warstwą i lśni w słońcu zdaleka.

Powodzenie, jakim cieszy się tak Zakopane, jak i Krynica, daje się zauważyć chociażby w rozbudowie obydwu miejscowości i w znacznych inwestycjach, jakie w obydwu miastach się widzi. Bywalcy będą mieli zimą kilka niespodzianek. (Ci, którzy niniejsze czy-

tają, muszą zgóry wyrzec się tej rozkoszy.)

Najważniejszą sensacją Zakopanego jest oczywiście kolejka linowa w Kuźnicach. Jak wiadomo, już 15 lutego pojedziemy sobie po sznurku na Kasprowe. Prace prowadzone są dniem i nocą. Podróżny już zdaleka widzi wieczorem lub w nocy światło, migające na górze. Prace ziemne są już ukończone, obec-



Piotrków Trybunalski wid ziany z lotu ptaka.

nie przystępuje się do budowy stacji. Liny sprowadzono już w ostatnich dniach na miejsce.

Z inwestycji miejskich warto wymienić przebudowę, skanalizowanie i brukowanie dwóch ważnych ulic: Chramcówek i Krupówek między ul. Kościuszki a Kościeliską. Poprawiają również skocznię narciarską.

W Krynicy brykuje się piękna szosa, biegnąca wzdłuż toru kolejowego. Poza to kończy się budowę kilku nowych, okazałych gmachów. Już całkiem wykończony jest wielki, nowoczesny gmach nowej poczty na początku ulicy Pięknej; niezadługo zostanie otwarty dla publicznego użytku. Do zimy ma też być ukończona praca nad powiększeniem kościoła parafialnego, dotychczas zbyt małego dla tysiącznych rzesz przyjezdnych.

Dowodem zainteresowania naszymi górskimi stolicami jest fakt filmowania Zakopanego przez niemiecką „Ufę”. Szczególnie dokładnie filmowano etnograficzne eksponaty Muzeum Tatrzańskie. Pewnie będą to wyświetlać w tygodniakach, albo jako naukowy nadprogram.

Na zimę oczywiście przygotowuje się wiele ciekawych imprez sportowych, ale o tem jeszcze nie mówi się głośno. A jeśli mówi się o czem głośno, nie potrzebuje tu o tem pisać.

Tymczasem jeszcze jest jesień...

LEONARD TURKOWSKI.



Hokej na lodzie

Obóz hokejowy rozpoczyna się dziś. Na wczorajszym zebraniu zarządu Polskiego Związku Hokeja Lodowego prokurator Kulej oświadczył, że Katowice przygotowane są do przeprowadzenia obozu hokejowego, który rozpoczyna się dziś, w czwartek.

Zarząd PZHL zakwalifikował dodatkowo do obozu jeszcze 3 graczy, a mianowicie: Materskiego z Legii, Króla z ŁKS i Tirlinga z AZS Poznań.

Kierownikiem obozu będzie prokurator Kulej a treningi prowadzi inż. Tupalski i adw. Krygier.

Obóz hokejowy w Katowicach uruchomiony będzie jedynie dzięki finansowej pomocy Państw. U. W. F. i P. W.

Turniej hokejowy w Wilnie o puchar dyrektora PUWF. Polski Związek Hokeja na Lodzie zaproponował Wilnu zorganizowanie na swoim terenie turnieju hokejowego o puchar dyrektora PUWF, gen. Olszyny Wilezyńskiego. Turniej zgromadzić ma najlepsze zespoły hokejowe z całej Polski. Wilnianie propozycję przyjęli i zaproponowali termin zawodów na dni 12 — 15 grudnia rb.

Zarząd PZHL proponuje rozegranie tego turnieju po Igrzyskach Olimpijskich, to znaczy w końcu lutego.

Czeski związek hokeja lodowego zrzesza 315 klubów, które z kolei posiadają 6375 zarejestrowanych graczy.

Cyfry powyższe znakomicie świadczą o szerokim rozwoju czeskiego hokeja lodowego.

Przed olimpiadą

Wycieczki olimpijskie do Garmisch

Polski Komitet Olimpijski przygotowuje organizację tamiej wycieczki na igrzyska zimowe w Garmisch - Partenkirchen w okresie 6 — 16 luty. Kandydaci na wycieczkę winni zgłaszać się jak najrychlej pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa, Wiejska 11 m. 16.

Ogólny koszt wycieczki wraz z podróżą i pobytem na miejscu (15 dni) wynosić będzie przy przejazdach 1 klasą od 300 — 345 zł od osoby.

W kwocie tej mieścić się będą: koszty przejazdu z Warszawy do Garmisch i z powrotem, utrzymania w drodze, zwiedzenia Monachium, oraz pobytu i utrzymania w

Oberammergau odległym o 20 minut drogi autobusem od Garmisch oraz koszty przejazdu autobusem na zawody i z powrotem.

Wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymają paszporty indywidualne, których koszt mieścić się już w podanej wyżej kwocie.

Literacki konkurs olimpijski. Ze względu na brak odpowiednich funduszy Polski Komitet Olimpijski nie będzie organizował specjalnego konkursu literackiego na Igrzyska w Berlinie. Autorzy, którzy pragnęliby wysłać swe prace na olimpiadę literacką, mogą je nadsyłać do P. K. O. L. do dnia 10 stycznia 1936 roku. Wszystkie utwory zakwalifikowane przez odpowiednią komisję, zostaną przesłane do Berlina.

Do literackiego konkursu olimpijskiego dopuszczone będą utwory liryczne, dramatyczne i epiczne.

Pływanie

Przepowiednia Arne Borga. B. rekordzista świata, szwedzki pływak Arne Borg, opublikował w prasie szwedzkiej ciekawy artykuł na temat szans pływaków poszczególnych państw w berlińskim turnieju pływackim.

Arne Borg stawia horoskopy następujące:

Na 100 m stylem dowolnym pierwsze miejsca zajmą Japończycy Yusa i Simura przed Amerykaninem Fick, Niemcem Fischerem i Węgrem Csik.

Na 400 m stylem dowolnym zwycięży Amerykanin Medica przed Japończykiem Negami i Makino.

Na 100 m grzbietowym wygra Amerykanin Kiefer przed Japończykami Kiyokawa i Irie.

Na 1500 m dowolnym pierwsze trzy miejsca zajmą Japończycy: Negami, Ishihara i Honda.

W sztafecie 4x200 m pierwsze miejsce zajmie Japonia przed St. Zjednoczoną, Niemcami, Szwecją i Węgrami.

Zdaniem zarówno Arne Borga, jak i amerykańskich znawców sportu pływackiego na turnieju olimpijskim padną w zystkie rekordy światowe. Amerykanie przypuszczają, że nowe rekordy w Berlinie ukształtują się w następujący sposób:

100 m dowolnym 56 sek., 400 m dowolnym 4:39 sek., 1500 dowolnym 10:55 sek.,

100 m grzbietowym 1:04 sek., 200 m klasycznym 2:30 sek., 4x200 m — 8:44 sek.

Sport w Łodzi

Jeszcze dwóch mistrzów. W ramach dzisiejszego drużynowego meczu bokserkiego Ł. K. S. — Hakoach, który odbędzie się w sali Geyera o godz. 20, odbędą się dwie finałowe walki pierwszego kroku bokserkiego, a mianowicie w wadze muszej Szwed (I. K. P. spotka się z Grambo (Kruzensder) i Bujak (Ł. K. S.) w wadze półśredniej spotka się z Olejniczakiem (Geyere). Poza tem program walk przewiduje ciekawe spotkanie Bicer (Ł. K. S.) Wolfowicz (H.). Organizatorzy tej imprezy dają przymet, aby odbyło się sensacyjne spotkanie w wadze półśredniej pomiędzy Ostrowskim (Geyere) a Wdowińskim (H.).

Finały gier sportowych. Odłożone finałowe spotkania w grach sportowych z ubiegłej niedzieli definitywnie zostaną rozegrane dnia 1 grudnia. Tak więc w dniu tym klasa B wyłoni nareszcie mistrza w koszykówce męskiej i szczyptorniaku. W pierwszej walce I. K. P. II — W. K. S., zaś w drugim Orle — Makabi.

Reformy w hokeju łódzkim. Zarząd łódzkiego okręgowego związku hokeja na lodzie na ostatnim swoim posiedzeniu postanowił, by pomimo zmniejszenia się ilości klubów w łódzkiej klasie A (do trzech) — mistrz okręgu łódzkiego klasy B na sezon bieżący rozegrał dwa mecze kwalifikacyjne z ostatnią drużyną klasy A i dopiero w razie pokonania jej awansował do wyższej klasy. Decyzja ta powzięta została wskutek zbyt wielkiej różnicy poziomów w łódzkiej hokejowej klasie A i B.

Szermierka. W dniu 30 bm. w lokalu własnym Policji Klub Sportowy organizuje towarzyskie zawody szermiercze z Pocztem P. W. Zawody odbędą się w szpadzie i szabli. Początek wyznaczono na godz. 18. Wejście bezpłatne.

Nowy członek łódzkiego hokeja. Do łódzkiego okręgowego związku hokeja na lodzie zgłosiła się na członka tomaszowska „Tomaszowianka”, która po zorganizowaniu u siebie sekcji hokejowej skompletowała drużynę, która reprezentuje dość wysoki poziom.